

POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN RADY ORGANIZACYJNEJ POLAKÓW Z ZAGRANICY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM
KULTURALNYM I GOSPODARCZYM

T R E Ś Ć

K. Z.	Na pomoc bezrobotnym we Francji	1
Wł. Pająk.	Polacy w Belgji	6
T. Piskorski.	Projekt konferencji w sprawie młodego pokolenia zagranicą	17
B. Polkowski.	Jak żyją nasi rodacy w Bułgarji	20
J. S.	Prasa polska zagranicą o Radzie Organizacyjnej	22
Sprawy Gospodarcze		25
	Młodzież polska zagranicą a nasza ekspansja gospodarcza — Zebranie Komisji Gospodarczej przy Radzie Organizacyjnej w dn. 15 II 32 r — Sprawa akcji spółdzielczej wśród Polaków w Rumunji — Prasa polska w Ameryce o konieczności ożywienia eksportu polskiego do Stanów Zjednoczonych — Nowy zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców w Chicago.	
Z życia Polaków Zagranicą		31
	Argentyna — Czechosłowacja — Chiny — Danja — Francja — Holandja — Litwa — Łotwa — Niemcy — Rumunja — Szwajcarja — Stany Zjednoczone.	
Kronika Rady Organizacyjnej		39
	25 posiedzenie Prezydium Rady Organizacyjnej — Konferencja w sprawie pomocy bezrobotnym emigrantom polskim we Francji — Marszałek Wł. Raczkiewicz prezesem Rady Funduszu Pomocy Szkolnictwu Polskiemu Zagranicą — Zastępca Prezesa Rady Organizacyjnej p. J. Szymański w Berlinie.	
Z życia organizacji o celach bliskich zadaniom Rady		42
	Odezwa Tow. Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą im. A. Mickiewicza — 200-a rocznica urodzin Jerzego Waszyngtona — Akcja gwiazdkowa — Na cele Polskiej Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji — Z Polskiego Towarzystwa polityki społecznej — Polska młodzież akademicka z Zagranicy studująca w Warszawie.	
Nadesłane		45
Biblijografia		46
	„Sport i wychowanie Fizyczne“ ilustrowany bezpłatny dodatek	

RADA ORGANIZACYJNA POLAKÓW Z ZAGRANICY

wyłoniona na I-szym Zjeździe Polaków z Zagranicy w roku 1929

Prezes Rady
Władysław Raczkiewicz
Marszałek Senatu
Zastępca Prezesa Rady
Dr. Juliusz Szymański
Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego

Członkowie Prezydium Rady: *dr. J. Kaczmarek* — wiceprezes, *dyr. St. J. Pa-procki* — zastępca wiceprezesa, *St. Rejer* — wiceprezes, *St. Jesionowski* — zast. wiceprezesa, poseł *dr. M. Szawlewski* — wiceprezes, *B. Srocki* — zast. wiceprezesa, kpt. dypl. *M. Fularski* — wiceprezes, poseł *P. Gettel* — zast. wiceprezesa, *dyr. St. Szwedowski* — wiceprezes, *St. Szczepaniak* — zast. wiceprezesa.

Dyrektor Biura Rady: *Stefan Lenartowicz*.

Biuro Rady Organizacyjnej — Warszawa, Koszykowa 6-a, m. 1, parter.
Tel. 8-75-79.

Zadania Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy*)

- a) *Wykonywanie uchwał Zjazdu*
- b) *opracowywanie i przygotowywanie strony organizacyjnej Zjazdów Polaków z Zagranicy*
- c) *systematyczne zbieranie wszelkich danych oraz informacji o życiu i potrzebach Polaków z Zagranicy, celem wykorzystywania ich w praktycznych poczynaniach*
- d) *ułatwianie, wzmacnianie i nawiązywanie kontaktu Polonji zagranicznej z władzami publicznymi i organizacjami społecznymi w kraju*
- e) *inicjowanie i współdziałanie w nawiązywaniu bezpośredniej współpracy między poszczególnymi polskimi środowiskami zagranicą*
- f) *przyczynianie się do popularyzacji i wzmożenia prac organizacji społecznych, istniejących w Polsce dla współdziałania i pomocy Polakom zagranicznym oraz dążenie do koordynacji wysiłków w tej mierze*
- g) *ułatwianie współpracy gospodarczej polskich środowisk zagranicznych między sobą i Macierzą.*

*) Wyjątek ze statutu

K Z

Na pomoc bezrobotnym we Francji

I

W dotychczasowym rozwoju i pogłębianiu się kryzysu światowego, którego miarą dotychczas niespotykaną jest nieustające kurczenie się popytu na pracę we wszystkich krajach niemal i powiększanie się szeregów bezrobotnych, Francja dotąd stanowiła jakgdyby oazę, do której jednak w drugiej połowie ubiegłego roku wtargnęły się wyraźne symptomy pogorszenia ekonomicznej sytuacji. Na francuskim rynku pracy ostatnio sytuacja kształtowała się bardzo niekorzystnie.

Liczba bezrobotnych, korzystających z zasiłków wynosiła w dn. 16 stycznia b. r. 207.649 osób (w tem 166.804 robotników i 40.845 robotnic). Jak liczną jest rzesza pozbawiona zasiłków — statystyka nie podaje, natomiast niewesołe przypuszczenia snuć można w tej sprawie, jeśli mieć na uwadze, że rok temu, w miesiącu styczniu 1931 roku, przedstawiciel Francji deklarował w Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie, że przy liczbie około 25 — 30 tysięcy robotników, otrzymujących zasiłki pozostawało bez pracy 350 tysięcy robotników, a milion robotników było dotkniętych częściowem bezrobociem. („Biuletyn Urzędu Emigracyjnego”, 1932, Nr. 2, str. 18—19).

Jakaż jest wobec tego stanu rzeczy sytuacja wychodźstwa polskiego we Francji? Obliczenia statystyczne polskie określają cyfrą 502.533 liczbę wychodźców z Polski do Francji w latach 1919—1930, które to dane nie obejmują t. zw. emigracji westfalskiej. W grudniu 1930 roku Francja zgłosiła pod adresem Polski zapotrzebowanie na 100.000 robotników i robotnic; w istocie wyjechało w ubiegłym roku 28.396 osób, powróciło zaś — 26.174, czyli faktyczne zapotrzebowanie dalszych nowych rąk, na tak pojemnym i chłonnym rynku imigracyjnym, jakim była Francja w ostatniem dziesięcioleciu, wyniosło zaledwie około 2% przewidywanej kwoty.

Ale w tym czasie, gdy władze polskie krajowe wykazały dużą powściągliwość w kierowaniu większej ilości emigrantów do Francji. sprowadzano transporty robotników z Węgier, Rumunji i Jugosławji. Kiedy we Francji zaczęło się przesilenie gospodarcze, idąc po linii najmniejszego oporu, zaczęto w pierwszym rządzie pozbawiać pracy obcokrajowców.

Organizacja pomocy dla bezrobotnych we Francji jest zgoła inna niż w Polsce. Niema tam zupełnie przymusowego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Istnieją natomiast kasy bezrobocia, „fonds de chômage”, instytucje samorządowe, które mogą lecz nie muszą tworzyć poszczególne gminy, związki gmin lub departamenty. Jak głoszą prze-

pisy w tej mierze z r. 1931 „Fonds de chômage” może istnieć tylko w miejscowościach ponad 5.000 mieszkańców. W praktyce tylko „Fonds de chômage” miasta Paryża jest czynne stale, inne kasy zaczynają działać dopiero z chwilą wzrostu bezrobocia i zasiłki (od 7 do 18 franków dziennie zależnie od stanu rodzinnego) otrzymują ci tylko, którzy w obrębie miejscowości, objętej działaniem danej kasy, mieszkają przynajmniej sześć miesięcy.

Zatrzymaliśmy się dłużej na tych szczegółach, aby uprzytomnić sobie, jak niewystarczający i niedostateczny jest francuski system ubezpieczenia pracowników fizycznych. W kleszczach kryzysu, przy takim systemie, automatycznie niemal powstaje tendencja pozbycia się przede wszystkim części cudzoziemskiej siły roboczej, w tym kierunku niewątpliwie zmierzają zarządzenia francuskich czynników państwowych, stwierdza dziennik polski we Francji. („Głos Wychodźcy” — Niepewność losu emigranta. 17/I b. r.).

Reemigracja jednak do Polski nie byłaby właściwym rozwiązaniem bezrobocia robotnika polskiego we Francji, gdzie widoki na zmianę sytuacji w sensie dodatnim, pozyskania pracy, przedstawiają się korzystniej, niż w Polsce.

Przemawiają za tem obok ekonomicznych względów, również polityczne okoliczności. Przedstawia to jasno pod adresem Francuzów, w ich języku, artykuł a raczej odezwa, w styczniowym numerze miesięcznika „Les Amis de la Pologne”, z której zacytujemy ważniejsze ustępy:

„Po wojnie z Polski przybyło do Francji przeszło pięćset tysięcy pracowników. Zabrali się oni natychmiast do prac najcięższych, najniewdzięczniejszych, które wymagają odporności niesłychanej. Sami tylko Polacy pracują w naszych odlewniach, które wymagają odporności niesłychanej. Wśród robotników pracujących w kopalniach gipsu, większość stanowią Polacy. A praca tam jest ciężka. Skóra na ramionach twardnieje, puchnie i nieraz pęka do kości. Znaczna ilość Polaków pracuje również w kopalniach potasu, w których tak łatwo o chorobę i w których po pewnym czasie twarze robotników stają się trupio blade.

„Co stałoby się z naszymi kopalniami bez polskich pracowników? Dzięki ich to dzielnym wysiłkom nasza produkcja jest większa, niż przed wojną. Oni to pracowali i męczyli się na równi z nami dla odbudowania naszego kraju”.

W konkluzji — odwołanie się do „okazania im, że Francja ich kocha i że jest im wdzięczna”. Ci, którzy byli współtwórcami dobrobytu francuskiego, nie powinni być odepchnięci, gdy nadeszła dla nich czarna, zła, nieszczęsna godzina utraty prawa do pracy.

O wyjątkowo ciężkim ostatnio położeniu emigrantów polskich we Francji świadczyły wyraźnie masowe wyjazdy z powrotem, do Polski, za wszelką cenę, jakie miały miejsce na szlaku, gdzie doniedawna w kierunku odwrotnym kierowały się dziesiątki tysięcy robotników rocznie. Perspektywa powrotu w wyobraźni wyczerpanych i wycieńczonych, pozbawionych zupełnie środków do życia, podatnych na przejmowanie się różnemi fantastycznymi wieściami ludzi — stawała się jedyną deską ratunku. Przykład jednych pociągał bezkrytycznie in-

nych. Nie mogąc uzyskać bezpłatnego przejazdu, udzielanego przez konsulaty nasze we Francji tylko tym, którzy rzeczywiście nie mają zaco opłacić biletu kolejowego, — poczęli mniej rozważni, „na upartego” puszczać się w podróż pieszo, i omijając jakiekolwiek „formalności” poprostu bez biletów kolejowych.

Należy sobie zdawać sprawę z tego, że nędza wśród emigrantów jest częstokroć spowodowana brakiem znajomości języka, obcych stosunków, pomocy krewnych i przyjaciół, słowem specjalnymi warunkami życia na obczyźnie. Oto obrazki naszkicowane piórem dziennikarskim, które dosadnie malują tragizm tej właśnie sytuacji:

„Obserwowałem nieraz, w końcu listopada, przed swym wyjazdem z Paryża, tragiczny tłum na trotuarze rue Croulebarbe, przed lokalem komitetu pomocy bezrobotnym. Widziałem te rozdzierające sceny, nędzne postacie, niedawno tak dobrze mających się robotników, te dzieci drżące w chłodnym poranku listopadowego Paryża, wychudłe, zgłodniałe. A na przeciwnym trotuarze dwu policjantów, patrzących na tę tragedję „etranżerów” z politowaniem i gotowością do rozpędzenia tłumy, gdyby zanadto przeszkadzał ruchowi ulicznemu...” („Ilustrowany Kurjer Codzienny”, 29/I)

„Prawie wszystkie kopalnie i huty we wschodniej Francji zredukowały zarobk. i zaprowadziły „świętówki”, gdy przyjdzie dzień przymusowego „święta”, zbierają się emigranci, tworząc grupki rozmawiających. Czego tam się nie usłyszy... Rozmowa schodzi pomału na temat powrotu do kraju. Wszyscy są zgodni co do tego, że niema poco narazie wracać do Polski. Utwierdzają ich w tem przekonaniu listy otrzymywane z kraju, a opisujące biedę i brak pracy, stokroć gorszy, niż tutaj. Wielą już z tych, co wyjechali do kraju, pozbawieni pracy we Francji, piszą listy często rozpaczliwe. Nie znaleźli tam nic, a powiększyli tylko kadry bezrobotnych”. („Narodowiec”, 16/I).

„Ktoś dobrze poinformowany, zwierzył mi się przygodnie, iż przeciwko emigrantowi polskiemu, pozbawionemu pracy, tworzy się samorzutnie mimowolne czwórprzymierze: fabrykanta, policjanta, mera gminy i robotnika francuskiego. Każdy z tych czynników, wzięty z osobna, skłonny już jest do pewnego rodzaju „niezyczliwej neutralności” wobec „obcego przybysza”. Wszyscy razem współdziałają nieraz skutecznie, aby pozbyć się niepotrzebnych chwilowo rąk i... żołądków z granic Francji. Fabrykantowi dyktuje tę skłonność chwilowy interes pracodawcy; merowi chęć zmniejszenia kłopotów z udzielaniem pomocy bezrobotnym. Robotnikowi — pragnienie usunięcia ewentualnego konkurenta. Policjant wreszcie radby skorzystać z okazji i pozbyć się choć części tych „nierozumiejących często języka kandydatów na manifestantów i komunistów”. Te wszystkie skłonności naturalne nie wyrażają się zresztą w sposób brutalny ani jednolity, ale działając łagodnie, po części bezładnie, spychają jednak emigranta pozbawionego pracy, po równi pochyłej ku odwrotowi, ku granicy...” („Kurjer Warszawski”. 4/II).

Rozumowania najbardziej rzeczowo uzasadnione, że w tych warunkach nie należy wpadać w rozpacz, że trzeba przeczekać, przetrwać — nie mogą jednak nie wywoływać natarczywego pytania: ale jak? dzięki czyjej pomocy? skąd spodziewać się ratunku?

II

Stanowisko rządu polskiego w tej sprawie interesuje nas przede wszystkim, a to z dwóch względów. Wychodzący bezrobotni lub zagrożeni tą klęską są wszak obywatelami Polski, oraz czynniki gospo-

darcze i administracyjne obce na terenie, gdzie fala bezrobocia wzrasta, dążą oczywiście do spowodowania zajęcia się odpowiednich władz konsularnych pomocą czy repatriacją bezrobotnych Polaków. Ani sytuacja w kraju, ani oszczędności w polskim budżecie państwowym, ani wreszcie stanowisko autorytatywnie zadeklarowane przez p. ministra spraw zagranicznych A. Zaleskiego, zupełnie słuszne i przez wszystkich w kraju podzielane, że wszelkie świadczenia, wynikające z bezrobocia we Francji powinny spadać na społeczeństwo i rząd francuski w pierwszym rzędzie, w sposób łagodzący skutki bezrobocia dla robotnika obcego na równej stopie z robotnikiem krajowym, Francuzem—nie pozwalają liczyć na specjalne zorganizowanie pomocy rządowej dla bezrobotnych Polaków we Francji.

Porównyując stan rzeczy przed wojną a obecnie, w dziedzinie uciekania się emigrantów do pomocy z kasy konsulatów, ciekawe uwagi czyni p. Piotr Kalinowski, sekretarz „Związku Robotników Polskich we Francji”:

„Głód jest rzeczą straszną i czyni człowieka zdecydowanym na wszystko, lecz należy uprzytomnić sobie, że przed wojną nie mieliśmy konsulatów, nikt nie marzył z nas o repatriacji lub zasiłku z konsulatu. W czasie wielkiego kryzysu w Stanach Zjednoczonych przed wojną obecny skarbnik Z. R. P. we Francji musiał żyć z pieniędzy od żony, które poprzednio przesłał jej sam za dobrych czasów, inni jego koledzy głodowali, odżywiając się zupami od czasu do czasu wydawanymi przez Komitety, utrzymywane przez tych, którzy pracowali. Nikomu nawet do głowy nie przyszło, aby zwrócić się do konsulatu państwa zaborczego. Dziś jest inaczej, bo konsulatory polskie wydają na same tylko zasiłki około 2 milionów franków rocznie oprócz rent, nauczycielstwa, instruktorów, opieki duchowej i t. p. Prawdą jest, że to wszystko mało, bo istnieją nędzarze wśród wychodźców polskich, lecz gdzie podobnych wypadków niema? Naprawdę niema ani chwili czasu na cześć i często bezsensowne dyskusje — trzeba wziąć się do pracy i to do pracy pozytywnej, która da konkretne korzyści bezrobotnym” („Głos Wychodźcy”, 16/I).

W myśl tych zdrowych zamiarów, we Francji powstał na jesieni ub. r. szereg Komitetów Pomocy dla bezrobotnych, z których dwa rozwinęły szczególnie intensywną działalność—Główny Komitet w Paryżu i Główny Komitet Pomocy Bezrobotnym Północnej Francji w Lille. Komitety te, mają na celu pomoc materialną i opiekę nad bezrobotnym wychodźcą polskim na terenie właściwym i realizują te cele przez: a) gromadzenie funduszków i ich właściwy rozdział, b) zogniskowanie nieskoordynowanych dotychczas poczynąń w dziedzinie pomocy bezrobotnym i nadanie przez to tej akcji odpowiedniej powagi i siły, c) współpracę z władzami polskimi, d) budzenie i urabianie opinii dla spraw pomocy bezrobotnym.

W ten sposób wprowadzane są w życie zasady samopomocy wychodźstwa w sprawach najbardziej wychodźstwa bliskich i palących. Powstanie tej organizacji na północy Francji umożliwione zostało w dużej mierze dzięki uprzedniemu porozumieniu się czołowych związków robotniczych, w szczególności „Związku Robotników Polskich we Francji” oraz Polskich Sekcyj przy C. G. T. Na terenie Paryża Główny

Komitet, pod przewodnictwem pani ambasadorowej Chłapowskiej, zogniskował całe kolonie polskie w pracy społecznej wysuwającej się bezapelacyjnie na plan pierwszy w dobie obecnej.

Jak wynika z przepisów i instrukcyj Komitetów zadanie ich nie polega jedynie na zbieraniu składek i rozdzielaniu ich pomiędzy potrzebujących rodaków, ale co ważniejsze, na ułatwieniu wychodźcom korzystania z francuskich biur pośrednictwa pracy oraz na staraniach o uzyskanie przez robotników polskich uprawnień do korzystania „fonde de chômage”.

Dzięki organizacji głównych Komitetów i komitetów lokalnych, mieszanych w kolonjach wychodźczych, hasło; „wszyscy na pomoc bezrobotnym!”, jest realizowane przez Polaków samych coraz szybciej i sprawniej, łagodząc głównie skutki skrajnej nędzy wśród bezrobotnych. Dzięki Komitetowi powstają punkty odżywcze i baraki dla bezdomnych, a akcję tą popierają wszyscy wychodźcy solidarnie, zarówno robotnicy, jak polscy przemysłowcy i kupcy we Francji.

Ten zdrowy odruch społecznej inicjatywy samego wychodźstwa doznał wydatnego poparcia z Macierzy: już nadeszły do Francji w drodze morskiej pierwsze transporty z żywnością wysłane z zapasów uzyskanych na ten cel przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy.

Los bezrobotnych emigrantów polskich we Francji nie pozostał kraju, skąd pochodzą, obojętnym na ich cierpienia. Zadaniem naczelnej organizacji Polonii zagranicznej jest oczywiście scentralizować i do istotnych potrzeb dostosować wszelką pomoc, z jaką pośpieszy społeczeństwo w kraju rodakom na obczyźnie.

Idea samopomocy w tym splocie spraw zatoczyła bardzo szeroki krąg i połączyła w jedną całość pracę na tem polu, pracę ściśle mówiąc, miejmy nadzieję, przejściową, rozstrzeloną dotąd w kraju i zagranicą. Ten budujący przykład celowej, czynnej narodowej solidarności toruje drogę nowym zasadom wspólnego organizowania się dla celów bliskich nam wszystkim. Z doraźnej akcji pomocy bezrobotnym w danym okresie płyną wskazania pogłębienia odpowiedzialności za dobrobyt wychodźstwa i jego przywiązanie do kraju ojczystego, na wszystkie bez wyjątku czynniki świadome roli tego wychodźstwa w stosunku do kraju i dla państwa, któremu pracę swoją oddaje w danych warunkach.

Obok ofiar, stron ujemnych, szkód niepowetowanych jakie sprawa bezrobocie dzisiejsze Polakom we Francji, przymusowa czy raczej powszechna szkoła praktyczna samopomocy, którą tam już zorganizowaliśmy w ramach opisanej akcji, pozostanie trwałym dorobkiem masowej koncentracji wysiłków dla osiągnięcia najlepszych wyników w dziedzinie opieki społecznej przede wszystkim na zasadach istotnie społecznych.

Ks Dr WŁADYSŁAW PAJAŁ

Polacy w Belgji

Zrządzeniem Opatrzności, losy skierowały mnie w roku 1919 na dobrowolną emigrację. Już w tym samym roku spotkałem się z powojenną emigracją polską w słonecznej krainie włoskiej. Nieco później miałem sposobność gościć wśród sezonowej emigracji polskiej w Szwajcarii, ostatnio zaś wśród belgijskiej, w okręgu Mons, gdzie dotychczas przebywam. Do dziś dnia przechowuję miłe wspomnienia z tych wędrówek wśród polskich środowisk porozrzucanych po całej Europie. Tobie też, Droga Emigracjo, poświęcam tę pracę, tę słów kilka o położeniu naszym w Belgji. Niechaj opis ten będzie obrazem życia naszego dla ogółu społeczeństwa polskiego w kraju, które troszczy się o nasz los, przychodząc nam nieraz z wydatną pomocą.

* * *

W początkach niszczycielskiej wojny światowej wstrząsnął do głębi i zwrócił na siebie uwagę całego świata cywilizowanego krzyk protestu dzielnego Narodu Belgijskiego. Mały, ale dzielny ten naród stawiał śmiało opór nawale niemieckiej i z orężem w ręku zamanifestował wobec całego świata gotowość walki ofiarnej o nietykalność swych granic. Opór orężny wstrzymał na pewien czas najeźdźcę, co pozwoliło Francji zabezpieczyć się od strony północno-zachodniej.

Ze względu na naszą emigrację, która znalazła po większej części zatrudnienie w górnictwie, wypada powiedzieć słów kilka o położeniu geograficznym i etnograficznym tych okolic ziemi belgijskiej, gdzie skupiła się kilkudziesięcioletnia rzesza Polaków. Zagłębia węglowe w Belgji znajdują się w dwóch odmiennych częściach kraju. Bardzo bogata w pokłady węglowe część południowo-wschodnia Belgji rozpościera się po obu stronach Sambry i Mozeli, obejmując całą prowincję Hainaut. Cały ten szmat ziemi rozpada się na kilka zagłębi węglowych—Baurinage Charleroi, Namur Leodium i t. d. Część tego zagłębia węglowego jest w bardzo wysokim stopniu produktywna. Okolice są zamieszkane przez Belgów pochodzenia romańskiego, spokrewnionych z Francuzami kulturą, życiem codziennem, językiem i tradycją. Druga część przemysłu węglowego mieści się na północo-wschodzie Belgji, w prowincji Kampin, w okolicy nizinnej, zwanej Limburgią belgijską. Część tą zamieszkują Flamandowie pochodzenia germańskiego, o własnym języku, więcej spokrewnieni z Holendrami. Powoduje to pewien rozdźwięk pomiędzy obu narodami, zespolonemi w jednym państwie, dający się odczuwać w życiu publicznem. (Np. znana walka o uniwersytet flamandzki w Gandawie). Oprócz przemysłu górniczego w Belgji kwitną również inne gałęzie przemysłowe, jak metalurgia, szklarnie, wyroby chemiczne oraz inne fabryki, dające zajęcie również i naszemu emigrantowi. Życie ekonomiczne wzmogło się tutaj zwłaszcza zaraz po wojnie światowej. Zniszczone ośrodki przemysłowe zostały odrestaurowane w krótkim czasie, nadto powstały nowe ośrodki. Brak rąk roboczych w kraju zmusił przedsiębiorstwa do poszukiwania robot-

ników w państwach, mających nadmiar odpowiednich fachowych sił robotniczych, zwłaszcza po wielkiej wojnie, jak Włochy, Polska, Czechosłowacja. Rok 1922/3, jak wskazują zapisy ludności gminnej, otwiera okres powojennego napływu elementów obcych, zdolnych do pracy, między innymi i Polaków. Nie znaczy to jednak bynajmniej, aby nie było już przed wojną Polaków, pracujących w niektórych przedsiębiorstwach belgijskich.

Napływ powojennej emigracji polskiej na terytorjum Belgji

Emigracja zarobkowa to ciężka walka o lepsze jutro, to zapewnienie w obcych, nieznanych warunkach, bytu i życia dla siebie i swej rodziny. Uzyskana na emigracji praca służy wychodźcy za jedyne źródło i środek utrzymania się, wychowania potomstwa, a na starość do zabezpieczenia sobie odpowiedniego skromnego schronienia. Smutne wspomnienia stają nam do dziś dnia przed oczyma, na samą myśl, że tysiączne rzesze w okresie niewoli — przed wojną — z zawiniątkiem pod pachą, z trwogą w sercu żegnało progi rodzinne i z niepewnością jutra szły w świat daleki, by szukać chleba i pracy.

„Rugował ich z Polski ucisk polityczny rządów zaborezych, wypędzała nędza, spowodowana nadmiernym przyrostem naturalnym, goniła ich precz egoistyczna polityka gospodarcza Moskali, Austriaków i Niemców. Na wielkich gościńcach świata zaroiło się od Polaków. Gdzie ich nie było? Przebiegali z pionierami anglo-saskimi puszcze i stopy Stanów Zjednoczonych, wiecznie zielone, dyszące febrą, dżungle Brazylii, łamali węgiel niemiecki w kopalniach westfalskich, wrabrywali się w mroźną tajgę syberyjską. Nie było zakątku na świecie, do któregoby nie dotarł chłop polski, szukający dla siebie i swej rodziny miejsca pod słońcem. Wszędzie tam, gdzie trzeba było pokonywać trudności największe, gdzie najsilniejsze ręce opadały ze zmęczenia, gdzie piętrzące się przeszkody, zda się, uniemożliwiały wykonanie zamierzonych celów — stawał Polak i żelaznym swym uporem druzgotał wszelkie zapory...“^{*)}).

W tych słowach widzimy stwierdzoną jasno i dobitnie wysoką wartość moralną i fachową emigranta polskiego. Pod koniec wojny światowej ukazała się jutrenka nadziei powrotu w progi rodzinne tej rozproszonej rzeszy. Rodacy nasi odczuli w sobie łączność moralną z pozostającymi braćmi w odradzającej się Ojczyźnie. Niewidzialna ta nić łączności duchowej, oparta na całym dorobku kulturalno-narodowym skłoniła ich do ofiar z majątku i życia dla dobra Polski. Tysiące emigrantów wraca z za oceanu w progi rodzinne, by rozpocząć pracę twórczą na niwie ojczystej. Odrodzona Polska nie była jednak w stanie schronić wszystkie swe dzieci pod skrzydła opiekuńcze, dając im odpowiednie zajęcie. Odbudowa państwa, zorganizowanie aparatu państwowego, w którym zbiegają się nici wszelkich niemal przejawów i potrzeb życia ludzkiego z różnych zakresów, jak politycznego, kulturalnego, gospodarczego, społecznego i t. p., utrzymanie bezpieczeństwa wobec wrogów zewnętrznych oraz ładu wewnątrz — pochłaniało ogrom

*) „Wychodźca”, organ P. T. E., Nr. 22, rok IX, „Macierz a wychodźstwo“.

kosztów i pracy rządu. Jeżeli dodamy do tego kryzys ekonomiczny nie może nas dziwić, że Ojczyzna nie była w stanie dać zaraz zajęcie wszystkim swym dzieciom. Oto główny powód ponownej emigracji powojennej do krajów ościennych i dalej w poszukiwaniu pracy. Pewien procent wraca na swe stare miejsca za ocean, inni kierują swe kroki do Francji. Na ziemi francuskiej spotyka się nasza emigracja krajowa z odłamem swych braci z Nadrenji i Westfalji. Dobrowolna optacja i przyjęcie obywatelstwa polskiego skłoniło olbrzymią część Polaków z Nadrenji i Westfalji do opuszczenia swych siedzib i udania się do Francji, Belgji, Holandji, albowiem po wojnie światowej brak sił roboczych dał się odczuwać w wysokim stopniu w tych właśnie krajach. Odbudowanie zniszczonej Francji, ożywienie przemysłu fabrycznego i górniczego skłoniło różne przedsiębiorstwa do angażowania wytrwałych sił do pracy. W krótkim stosunkowo czasie zaczęły się tworzyć osiedla polskie po całej Francji, a przede wszystkim w departamentach północno-zachodniej jej części.

Wysoka ocena wartości kwalifikacyjnej robotnika polskiego skłoniła Belgję, gdzie również dał się odczuwać wielki brak sił roboczych, do otwarcia granic swego państwa dla robotników wykwalifikowanych w górnictwie. Rozgłos płynący z Francji o wytrwałości i sumienności w pracy robotnika polskiego zrobił swoje. Belgijskie przedsiębiorstwa górnicze zaczęły ściągać Polaków. Za pierwszymi uchodźcami zaczęły nadciągać ich rodziny, krewni, znajomi, przyjaciele, zwabieni dobrym zarobkiem i taniością życia. Za tymi dobrowolnymi uchodźcami z Francji spieszy pewien procent innego rodzaju uchodźców, mających na sumieniu nieporozumienia, wywołane w swej miejscowości, na tle organizacyjnym i politycznym, wydalenia za różnego rodzaju przestępstwa. Całe falangi spieszą przez granicę i osiadają w Belgji. Brak jakiegokolwiek systemu w przeprowadzaniu tej emigracji polskiej z Francji do Belgji spowodował później wielkie trudności przy organizowaniu kolonji, jak zobaczymy dalej, w towarzystwa społeczno-narodowe.

Dyrekcje kopalniane, jak i władze gminne, z małemi wyjątkami, odnosiły się bardzo przychylnie do Polaków. Ludność miejscowa zachowywała się z pewną rezerwą i wyczekiwaniem, bacznie śledząc postępowanie nowych przybyszów. Wyczekiwanie to zamieniło się powoli w przyjaźń, a w niektórych miejscowościach nawet w zażyłe stosunki rodzinne. W sposób powolny i niespostrzeżony zaczęły grupować się większe osiedla polskie, liczące nieraz po kilkadziesiąt rodzin, rozsiane po większych zagłębiach węglowych, tak prowincji Hainaut, jak i Limbourgji.

Rok 1924 stał się chwilą przełomową dla robotnika polskiego. W roku tym został ogłoszony przez syndykaty krajowe strajk generalny celem podniesienia zarobków robotnikom krajowym. Do tej pory wysokość zarobków dziennych i taniość życia zapewniały dobrobyt naszego robotnika. Wysokość płacy i utrzymania nie była ujednoliconą we wszystkich przedsiębiorstwach. Uregulowanie tych spraw zależało od każdej dyrekcji. Łatwość zmiany pracy i różnica płac skłaniały całe nieraz rodziny do ciągłego wędrowania. Po roku 1924/5 nastaje pewna stabilizacja przeprowadzek. Życie i utrzymanie rodziny

staje się nieco cięższe. Napływ obcego robotnika, przedewszystkiem Włochów, Czechów i Słowaków powoduje taniość i łatwość pozyskania pracobiorcy. Zczasem jednak władze bezpieczeństwa publicznego wydają przepisy, odnoszące się do sposobu przyjęcia i rejestracji obco-krajowców oraz do pozwolenia na prawo stałego pobytu—przepisy w tej mierze stają się coraz ostrzejsze. Dochodzi do tego, że w dniu dzisiejszym sprawa pozostania w Belgji przedstawia się dość skomplikowanie. Decyzja, czy dany osobnik może zostać na stałe w Belgji, uzależniona jest jedynie od Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Od roku 1928/9 zaczyna się zasilanie samorzutnie przybyłej emigracji polskiej z Francji i Westfalji przez napływ nowej, sprowadzanej bezpośrednio z Polski. Emigracja ta jest sprowadzana już systematycznie, za pośrednictwem polskich władz konsularnych w porozumieniu z Biurem Emigracyjnem i dyrekcjami kopalnianemi.

Emigracja nasza została skoncentrowana w wielkich zagłębiach węglowo-przemysłowych prowincji Hainaut, Leodjum i Limbourgji, tworząc poszczególne kolonie polskie.

Nadto dodać musimy, że pewien procent naszej emigracji jest rozsiany po wielkich miastach, miasteczkach i wioskach całego kraju. Często w mych objazdach napotykam na kilka a nieraz kilkanaście rodzin, pracujących w różnych wytwórniach i fabrykach a nie mających wcale styczności z Polonią w Belgji. O ich istnieniu dowiaduję się przypadkowo. Prowadzą one życie samotne, utrzymując jedynie kontakt z Polską i pozostałą emigracją zapomocą dzienników, najcześniejszej „Wiarusa“ lub „Narodowca“, czy korespondencji prywatnej. Wobec tego przeprowadzenie dokładnej statystyki naszej emigracji w Belgji jest prawie niemożliwem. Osobiście przeprowadzałem roczny spis ludności w niektórych kolonjach polskich. Ruch wyjazdów i przyjazdów w jednej kolonii powodował w ciągu jednego roku wzrost lub ubytek od 15 do 22% całej ludności. Nawet władze konsularne napotykały na wielkie trudności, gdy się rozchodzi o przeprowadzenie dokładnej statystyki. Rejestracja, zgłoszenia, różne sprawy paszportowe i t. d. dosięgają pewnego tylko odsetka Polaków. Inni, niepotrzebujący narazie żadnej pomocy, siedzą spokojnie, nie dając o sobie znaku życia. Organizacje miejscowe mogą do pewnego stopnia przeprowadzić spis ludności polskiej danej kolonii, opierając się na sprawozdaniach swoich członków. Jednak jak wielki jest jeszcze procent Polaków, nie należących do naszych polskich organizacyj, mieszkających w oddalonem miejscu od warsztatu pracy!

Do dziś dnia napływają dziennie liczne rodziny z Francji, celem osiedlenia się w Belgji. Przyjazd ich połączony jest z wielkimi trudnościami z powodu redukcji w pracy, bądź z powodu wydaleń za nielegalny przyjazd.

Naogół liczyć można w przybliżeniu na 60 tysięcy emigrantów polskich, rozproszonych po całej Belgji. Do tej ogólnej sumy zaliczamy i obywateli polskich wyznania mojżeszowego, którzy koncentrują się w wielkich ogniskach handlowych i przemysłowych, jak Antwerpja, Bruksela, Leodjum, Charleroi, Gandawa i t. d. Głównem ich zatrudnieniem jest handel i przemysł, prowadzony na większą lub mniejszą skalę. Kwestję obywateli wyznania mojżeszowego nie bierzemy pod

uwagę w tej pracy. Zagadnienie emigracji tego rodzaju może stanowić dla niejednego badacza ciekawe źródło spostrzeżeń i obserwacji. Łączność tych Żydów z naszą emigracją jest oparta li tylko na stosunkach handlowych.

Struktura organizacyjna wychodźstwa polskiego w Belgii

Emigracja polska, przybyła w największej części z Francji, osiadła w dwóch odmiennych ośrodkach Belgji. Jedna część zamieszkała Limbourgję belgijską, wśród ludności pochodzenia germańskiego o charakterze bardziej spokrewnionym z Niemcami i Holendrami, druga część osiadła w ośrodkach przemysłowych Walonji, wśród ludności pochodzenia romańskiego o pokroju i zapatrywaniach bardziej liberalnych, przesiąkniętych poglądami francuskimi. Daje się zauważyć w niektórych kwestiach tendencja odśrodkowo-separatystyczna obu narodów, tworzących państwo belgijskie. Z tego wyłoniła się kwestja narodowościowa, będąca nieraz przyczyną poważnych starć na arenie sejmowej, administracyjnej i narodowej (np. równouprawnienie języka w urzędach, wyższe szkolnictwo, i t. p.).

Do walki narodowościowej dołącza się walka robotnicza. Sprawy robotnicze, zawodowe czy fachowe, zostały tu wzięte pod opiekę i skoncentrowane w silnie rozwiniętych organizacjach syndykalnych. W Belgji istnieją trzy rodzaje takich organizacji. Syndykat chrześcijański, syndykat socjalistyczny, najbardziej zwalczające się wzajemnie, oraz syndykat bezpartyjny (syndicat neutre), organizacja mniej wpływowa. Walka dwóch pierwszych obozów syndykalnych toczy się nie tylko o poglądy ideowo-polityczne ale i o wpływ w rządzie, w samorządzie gminnym, w szkolnictwie.

Organizacje syndykalne wysilają się wszelkimi sposobami, z poniesieniem nieraz wielkich ofiar, celem zdobycia i zjednoczenia jak najwięcej adherentów w swym gronie. Organizacje te budują swe sklepy na zasadach spółdzielczych, fundują własne kasy ubezpieczeniowe na wypadek choroby czy okaleczenia, organizują swych lekarzy i urzędników, by cała ta armja sprzymierzona walczyła o ich interesy. Nie pogardzają oni również młodemi adeptami obcej narodowości. Pomimo, że obcokrajowcy nie mają głosu decydującego w momencie wyborów, jednak zawsze im służą i spieszą z pomocą w formie składek rocznych i tygodniowych.

Aby przeciwdziałać a raczej osłabić wpływ tych instytucyj na masy robotnicze, dyrekcje kopalń potworzyły wzajemne pomoce kopalniane, przeznaczone dla swych ludzi. Wzajemne pomoce kopalniane organizują również swe szpitale, apteki, lekarzy, kooperatywy, nawet swe szkoły i ochronki kopalniane. Organizacje te nie są niestety ujednolajnione, tak pod względem przyjęcia, jak i zapomogi w razie choroby czy nieszczęścia. W Belgji w ten sposób powstały różne „wzajemne pomoce”: Secours, Mituel, Amitiés, Assurances i t. d. Prawie że we wszystkich miejscowościach robotnicy zmuszeni są należeć do „wzajemnych pomocy” kopalnianych. Cała administracja tych „pomocy” jest w rękach urzędników danego przedsiębiorstwa. Robotnikowi jedynie pozostaje korzystanie z zapomogi. Zarząd oraz całe ustawy są

narzucone zgóry. To samo można powiedzieć o organizacjach syndykalnych.

W taki wir walki narodowo-zawodowej dostaje się nasza emigracja z chwilą przekroczenia granicy belgijskiej w poszukiwaniu pracy i zarobku, w momencie osiedlenia się w danej miejscowości. Powstaje pytanie: czy emigrant nie zostanie uzależniony od wpływów miejscowych? Czy zostanie nadal Polakiem, dumnie broniącym swego Imienia? Stwierdzić należy z wielkim uznaniem, że naogół nasza emigracja w Belgji podkreślała i podkreśla, że jest emigracją polską, co niezawsze jest łatwem, albowiem położenie emigranta w takiej sytuacji staje się dość przykre. Troska jego rozpada się mimowoli na dwie części: obrona interesów materialnych i obrona interesów moralno-narodowych. Z tego położenia wywiązuje się podwójna kwestja: Polak jako emigrant-robotnik i jako obywatel polskiej narodowości. Jako robotnik, chcąc nie chcąc zostaje wciągnięty w jedną z organizacji o charakterze zawodowym. Zależnie teraz od prądu, jaki nurtuje w danej miejscowości i od rodzaju organizacji, do której przystąpił, pokierują się dalsze kroki wychodźcy. Polskiej zawodowej organizacji robotniczej do zbiorowej obrony interesów swoich członków w Belgji niema. Obrona interesów wychodźcy zostaje zrzucona na barki pojedynczego emigranta. Sam dobrowolnie szuka sobie pracy, sam ją zmienia w razie niedogodności, sam również wybiera dobrowolnie, według swego zapatrywania jedną z wyżej wymienionych organizacji zawodowych. Często zdarza się że same dyrekcje danego przedsiębiorstwa wpisują swego pracownika na listę swych zakładów ubezpieczeniowych, potrącając mu należytość z tygodniowego zarobku. Ubezpieczenia te nie zabraniają robotnikowi należenia do innych podobnych organizacji i związków zawodowych. Różnice na niekorzyść cudzoziemców, a w tym wypadku naszego robotnika, w ubezpieczalniach czy organizacjach belgijskich polegają na tem, że krajowiec, płacąc składki i inne daniny na rzecz swej organizacji zawodowej korzysta jednocześnie ze wszystkich praw i przywilejów, jakie organizacje zapewniają robotnikowi, podczas gdy robotnik polski jest pod tym względem ograniczony, albowiem traktuje się go zawsze jako cudzoziemca, pozbawiając głosu wyborczego i możliwości dojścia do władzy kierowniczej. Łączy go z belgijczykami jedynie wspólność interesów materialnych, albowiem cudzoziemiec nie mogąc korzystać z biernego i czynnego prawa wyborczego do samorządów gminnych i parlamentu nie budzi w tym względzie zainteresowania partji politycznych, a tem samem nie bywa wciągany masowo na teren walki politycznej.

Interesy ogólne, jak ubezpieczenie, obrona prawna i t. d. spoczywają, zależnie od sprawy, w rękach samego zainteresowanego, w związku belgijskim, albo, jak się najczęściej zdarza, tak w poszczególnych jak i zbiorowych wypadkach, w razie pokrzywdzenia robotnika, zależne są od interwencji władz polskich. Konieczność niejako samoobrony wytworza podstawy do tworzenia odrębnego społeczeństwa, zachowującego swe tradycje i ideały religijno-narodowe. Te czynniki więc stają się dla naszej emigracji w Belgji podwaliną do tworzenia polskich organizacji. W zakres tych organizacji wchodzi akcja kulturalno-oświatowa, w której zbiegają się nici wszelkich niemal przejawów i potrzeb

życia społeczno-narodowego. Ta tendencja do życia społeczno-organizacyjnego staje się również najważniejszym czynnikiem przeciwdziałającym wynarodowieniu czy asymilacji.

Polska praca organizacyjna w Belgii rozpada się głównie na następujące działy: organizacje kościelne, oświata szkolna i pozaszkolna (kursy i biblioteki), organizacje o charakterze bratniej pomocy przy różnych towarzystwach, organizacje rozrywkowe (teatry, koła muzyczne, zespoły śpiewacze, kluby kawalerów), towarzystwa sportowe i t. d.

Organizacja wychodźstwa polskiego w Belgii w stowarzyszenia datuje się od roku 1924, kiedy powstają pierwsze towarzystwa polskie, posiadające cechy czysto lokalne. I tak z okazji różnych uroczystości miejscowych, Polacy występowali zgrupowani, wyrabiając sobie wobec ludności danej kolonii szacunek i poważanie. Pęd organizacyjny wylania się prawie że spontanicznie wśród polskich robotników, którzy stają się pionierami ruchu społeczno-narodowego. Największe zasługi na tym polu położyli emigranci z Nadrenji i Westfalji. Jednostki te przechodziły ogień różnorodnych prześladowań i zakusów germanizacyjnych, pod ich przewodnictwem powstają zgrupowania polskie o cechach czysto-kościelnych jak np. Towarzystwa St. Barbary. W ten sposób powstały prawie wszędzie towarzystwa polskie w Hautrage-Etat, Aeronnesles-Binche, Winterslag Quaregnan i t. d.

W obu więc ośrodkach tak w Limbourgji jak i w Walonji zaczął się ruch organizacyjny. Powstają różne ugrupowania społeczne — teatralne, śpiewu, wzajemnych pomocy i t. d. Z tego wyłoniły się towarzystwa w poszczególnych kolonjach, wzorowane na organizacjach zaobserwowanych w Westfalji a zmodyfikowane na wzór organizacji polskich we Francji. Towarzystwa te rozwijają się od r. 1924 prawie do r. 1926 z mniejszem lub większem powodzeniem. By ujednolicić prace towarzystw i nie pozwolić na wzajemne ich zwalczanie się, powołują emigranci do życia nową instytucję niejako międzytowarzyską, mającą na celu łagodzenie spraw towarzyskich i nieporozumień. W ten sposób powstaje w kolonjach polskich rodzaj władzy zwierzchniej, zwanej „Komitetem Towarzystw Miejscowych”. Komitet ten składa się z trzech członków: przewodniczącego, sekretarza i skarbnika — i wybierany jest corocznie przez zarządy poszczególnych towarzystw w danej kolonii. Komitet współpracuje również z władzami gminnymi, konsularnymi i dyrekcjami. Służy niejako za łącznik między kolonią a władzą zwierzchnią. Wszystkie sprawy lub komunikaty urzędowe są skierowywane na ręce Komitetu, który podaje je do publicznej wiadomości przez ogłoszenie afiszowe, o ile dotyczy to całej kolonii polskiej, albo na zebraniu, o ile sprawa odnosi się do towarzystw tylko. Nadto przyjmuje wszelkie zaproszenia z ościennych Kolonii celem brania udziału w jakiej uroczystości. Organizuje w swej miejscowości święta narodowe i uroczystości różnego rodzaju.

Ostatnio w takich kolonjach jak np. w Boussu-Bois (okręg Mons) lub świeżo powstałych jak Ghlin (okręg Mons) został zastosowany nowy system organizacyjny, który uważam za trafniejszy. Tworzenie

się nowych organizacji polskich w tych kolonjach połączone jest i pozostaje w ścisłym kontakcie z najstarszym towarzystwem, istniejącem w danej kolonii, czy miejscowości. Towarzystwo-macierz sprawuje władzę zwierzchnią i władzę administracyjną świeżo-powstałej organizacji. Jeżeli wyłoni się koło naprzykład śpiewacze czy teatralne, czy jakie inne — przybiera ono raczej kształt sekcji towarzystwa, albowiem podlega zarządowi tego towarzystwa, wybierając sobie z pośród łona swego jedynie kierownika, który wchodzi w skład zarządu towarzystwa — macierzy, jako członek zarządu. Jak okazuje jednoroczna próba, ten sposób organizacji jest b. dobry.

Z biegiem czasu, bo od roku 1924 do 26 nastąpiło porozumienie i braterstwo między ościennymi kolonjami polskimi. Przy bliższem porozumieniu się organizowane są zawody między polskimi klubami, jak np. piłki nożnej, konkursy kół amatorskich i śpiewaczych. Do roku 1926 nie było porozumienia między poszczególnymi kolonjami polskimi, rozproszonemi na terytorjum Belgji, choć Kolonie te były już zorganizowane, istniało pewne porozumienie z ościennymi towarzystwami, organizacjami i t. p. Pozostaje teraz główne zadanie, które zostaje pomyślnie załatwione na Zjeździe delegatów poszczególnych kolonii zorganizowanych, gdzie zostaje wyłoniony Centralny Związek Towarzystw Polskich w Belgji.

Praca Towarzystw Polskich w Belgji wchodzi na nowe tory pod kierownictwem Głównego Zarządu Centralnego. Teren działalności Związku rozszerza się na całą Belgję. Centralny Związek bierze sobie za zadanie obronę interesów robotnika polskiego w Belgji przez materialne i moralne podniesienie jego bytu. Głównymi środkami służącymi do osiągnięcia tego celu są: a) pomoc w wyszukiwaniu pracy dla ziomków, b) zapewnienie swym członkom pomocy i obrony prawnej, c) popieranie akcji spółdzielczej i samopomocy społecznej, d) utrzymanie i krzewienie wśród robotników polskich kultury narodowej i społecznej, e) zawiązywanie i utrzymywanie dobrych stosunków między robotnikami polskimi i belgijskimi. Uruchomienie a później ujednostajnienie całego aparatu administracyjnego Centralnego Związku wymagało wielkiego nateżenia energii i wytrwałości.

By ujednostajnić pracę społeczno - narodową na całym terenie Belgji — Związek Centralny zwołuje rok rocznie zebranie delegatów poszczególnych członków - Towarzystw, na którym rozpatrywane są różne sprawy, ogarniające całokształt życia naszego wychodźstwa w Belgji. Zjazdy roczne jednak okazały się dla tego celu niewystarczające. By zaradzić częściowo przynajmniej tym niedogodnościom, a zapewnić równocześnie wydajność pracy, cały teren Belgji został podzielony przez Centralny Związek na dzielnice czyli okręgi. W dobie obecnej całe terytorjum Belgji, na którym rozsiane są skupienia polskie, zostało podzielone na 4 okręgi: Leodjum, Charleroi, Limbourg i Mons. W skład każdego okręgu wchodzi kilka a czasem kilkanaście kolonii polskich zorganizowanych czy też znajdujących się w stadium organizacji. Celem Zarządu Okręgowego jest dbanie o rozwój poszczególnych Towarzystw, znajdujących się na terytorjum jego okręgu. Działalność prowadzona jest według wskazówek Zarządu Centralnego. Zarząd okręgowy przesyła sprawozdania ze swej działalności i odpowiedzialny

jest za swą działalność przed Zarządem Głównym. Przynajmniej raz na kwartał Zarząd okręgowy zwołuje na konferencję prezesów poszczególnych Towarzystw każdej kolonii dla omówienia bieżących spraw, dotyczących się życia okręgu.

W ten sposób praca organizacyjna z biegiem czasu została ujednoliconą, wytwarzając łączność i solidarność między Polonią zorganizowaną w Belgji. W roku 1929 Związek Centralny Polaków w Belgji wysyła swych delegatów do Warszawy na I Zjazd Polaków z zagranicy. Od tej pory Polacy zorganizowani w Belgji w Centralnym Związku wchodzą w bliższy kontakt z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy w Warszawie.

Równolegle z Centralnym Związkiem Polaków istniała w Belgji inna instytucja polska, mająca na celu rozszerzanie kultury polskiej, oraz organizowanie Polaków w Belgji. Instytucja ta przybrała tytuł „Komitetu Opieki Kulturalno-Społecznej” z siedzibą w Brukseli. Instytucja ta nie długo jednak cieszyła się powodzeniem. Z biegiem czasu instytucja ta traci grunt pod nogami i zostaje rozwiązana w roku 1928.

Pozatem istniały prawie że do chwili obecnej dwie organizacje niezależne od siebie oraz nie mające łączności z Centralnym Związkiem: t. zw. „Byli Wojskowi” i „Wojacy”. Dzień przyjazdu pana Lenartowicza, Dyrektora Biura Rady Organizacyjnej, do Belgji 1 marca 1931 r. stał się dniem złączenia ostatecznego całej Polonii zorganizowanej w Centralnym Związku. Z okazji przyjazdu pana Dyrektora Lenartowicza zostali zwołani reprezentanci wszystkich organizacji polskich w Belgji do Brukseli. W tym to pamiętnym dniu obie organizacje „Wojaków” zgłosiły swe przystąpienie do Centralnego Związku.

Mimowoli nasuwa się pytanie, jaka jest liczba zorganizowanych Towarzystw, reprezentowanych przez Centralny Związek?

Według sprawozdania Prezesa Centralnego Związku z dnia 1 marca 1931 r. liczba Towarzystw nie przekracza 56 ognisk zorganizowanych. Liczba ta została skreślona na podstawie ewidencji zgłoszeń Towarzystw do Związku. Ewidencja ta nie odpowiada jednak w całości stanowi rzeczywistości. A więc niektóre ośrodki polskie znajdują się w stanie organizacji. Na sto mniej więcej ośrodków polskich, znajdujących się w Belgji, pewna część nie jest jeszcze zupełnie sformowana. Przykład z mego okręgu Mons, w którym pracuję: do 1 marca 1931 powstało 17 nowych kółek czy sekcji, które nie były objęte w ewidencji. To samo możemy powiedzieć co do ilości członków.

Jeżeli chodzi o pracę poszczególnych Towarzystw to rozwija się ona naogół dobrze. Częste uroczystości, obchody, zbiórki, wieczorki w różnych koloniach polskich zawdzięczamy jedynie naszym organizacjom.

Słowem można powiedzieć śmiało, że organizacje polskie na terenie Belgji znajdują się w okresie formowania się na zewnątrz i konsolidacji wewnętrznej.

Oświata szkolna i pozaszkolna na terenie Belgji

Kwestja oświaty szkolnej i pozaszkolnej na terenie Belgji, jeśli chodzi o warunki dla rozwoju szkół—przedstawia się nader pomyślnie.

Całość naszej emigracji zgrupowała się w przybliżeniu w 100 ośrodkach rozrzuconych po całej Belgii.

Liczba pracujących robotników polskich na całym obszarze Belgii dochodzi do 19 tysięcy. Jeżeli wliczymy w tą sumę członków rodzin, cyfra ta zwiększy się do 32 tysięcy. Jest to już pewien odsetek obywateli polskich, tworzący do pewnego stopnia kapitał narodowy, który żyje i pracuje wśród obcego środowiska.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy temu odłamowi społeczeństwa polskiego, a przede wszystkim młodemu pokoleniu, nie zagraża stopniowa asymilacja?

Jak doświadczenie wiekowe narodów emigracyjnych wykazuje, najskuteczniejszym środkiem zapobieżenia temu nieszczęściu jest dostarczenie młodemu pokoleniu możliwości korzystania z mowy ojczystej w pierwszych początkach swego rozwoju umysłowego, ułatwienie zdobycia źródła zkądby to pokolenie mogło nieustannie czerpać pokarm duchowy kultury i historii rodzinnej. Innymi słowy, należy zabezpieczyć temu pokoleniu szkoły rodzinne.

Zrozumiała ta konieczność emigracja polska w Belgii.

W roku 1925 zaczęły napływać z różnych stron Belgii pierwsze petycje do K. O. K. S. o stworzenie polskich szkółek. W niektórych miejscowościach potworzyły się rady rodzicielskie, mające otaczać opieką naszą małą dźwiatwę.

W roku 1926 Komitet Opieki Kulturalno-Społecznej po porozumieniu się z władzami konsularnymi i centralnymi w kraju oraz z dyrekcjami poszczególnych przedsiębiorstw — przystąpił do tworzenia szkółek polskich na wzór szkół ludowych w kraju.

Po zlikwidowaniu K. O. K. S. w roku 1928 sprawa szkolnictwa polskiego w Belgii przechodzi w ręce władz konsularnych. Centralne belgijskie władze krajowe zajęły bardzo przychylne stanowisko wobec tworzących się szkółek polskich.

W niektórych miejscowościach ze względu na brak dostatecznej ilości dzieci, stałego i odpowiedniego lokalu, czy też z powodu innych trudności lokalnych — powstały zamiast szkółek polskich — kursa polskie dla dźwiatwy naszej, uczęszczającej do szkół belgijskich.

Kilkuletni okres takich kursów wzmacnia w młodzieży do pewnego stopnia poczucie pochodzenia narodowego i kultury polskiej oraz świadomość łączności duchowej z emigracją polską. Dzięki poparciom dyrekcji kopalnianych, które oddały do naszej dyspozycji lub wybudowały na ten cel przeznaczone budynki szkolne, posiadamy dzisiaj na całym terytorjum Belgii 10 szkół polskich: w okręgu Limourgi 7 szkół i dwie ochronki dla dźwiatwy poniżej wieku szkolnego i 3 szkoły w okręgu Brukselskim. W okręgu Limbourskim korzysta ze szkół polskich 450 dzieci, w okręgu Brukselskim — 130, z kursów — 430 dzieci.

Program nauki szkół polskich w Belgii jest wzorowany na programie szkolnictwa w Polsce. Personel nauczający w liczbie 20 osób pracuje z pełnem poświęceniem nietylko na niwie oświaty, ale również oddaje się chętnie pracy społeczno-kulturalnej. Nad ujednolajnieniem pracy szkolnej i strony technicznej, przeprowadzeniem kursów i t. d. czuwa Instruktorat szkolny, założony w 1929 r.

Wielkie zasługi w tworzeniu szkolnictwa poszczególnych kolonii położyły t. zw. rady rodzicielskie. Instytucje te często wyłaniały się samorzutnie lub z inicjatywy prywatnej działaczy społecznych w poszczególnych ośrodkach polskich.

W chwili obecnej powstała myśl ujednostajnienia prac tych instytucji, które tak bardzo są pomocne nauczycielstwu. Powstają t. zw. Polskie Opieki Rodzicielskie, celem których jest organizowanie nauki polskiej dla dzieci i młodzieży, oraz wzajemna pomoc w wychowaniu dzieci w duchu narodowym na obczyźnie.

W kolonjach zaś gdzie szkoły polskie już istnieją, P. O. R. służą pomocą nauczycielstwu polskiemu w utrzymaniu lokalu szkolnego, w urządzaniu uroczystości szkolnych, w zaopatrywaniu szkoły w niezbędne pomoce naukowe i podręczniki, w czuwaniu nad pilnem uczęszczaniem dzieci do szkół polskich i t. p.

Teren działalności oświatowej objął również i młodzież pozaszkolną przez t. zw. tworzenie kursów wieczorowych języka polskiego czy francuskiego, oraz całe rodziny polskie przez wprowadzenie bibliotek polskich. W chwili obecnej zarejestrowanych ksiązek w towarzystwach jest 1078. Dyrekcje kopalniane zakupiły dla kolonii polskich 3000 ksiązek. Książka polska znalazła się nawet w lokalach zbiorowych, t. zw. kantynach polskich. Licząc razem w przybliżeniu znajduje się do dyspozycji naszego emigranta w Belgji 5000 ksiązek polskich. Oprócz stałych bibliotek prawie że każda rodzina abonuje dzienniki emigracyjne, jak „Wiarusa“, „Narodowca“ i różne pisemka periodyczne. Często napotkać można również dzienniki z kraju.

Duszpasterstwo w Belgji

Jedną z najważniejszych trosk na emigracji wogóle jest zabezpieczenie potrzeb duchowych wychodźcy. Łącznik ten duchowy spaja całe miliony naszej emigracji z Macierzą.

Na terenie Belgji pierwsze zgrupowania Polaków w organizacje zapoczątkowały ugrupowania kościelne, przez tworzenie towarzystw religijnych pod opieką Patronki górników. W ten sposób powstają pierwsze Towarzystwa Polskie w Belgji — Tow. Św. Barbary. Działalność swą nie ograniczyły one jedynie do obchodów rocznic, ale ich troską było również tworzenie Bratnich Pomocy i Kas Wzajemnej Pomocy dla swych członków. Dzięki ich staraniu i poparciu władz konsularnych zaczęła się również organizować opieka duszpasterska przez sporadyczne dojazdy księży polskich, studjujących w Lowanium i Tournai. Regularna opieka duszpasterska na terenie Belgji zaczyna się z początkiem 1925 roku.

W tym roku zostaje w tym celu wydelegowany przez Naj. Przew. Kurję Prymasowską ksiądz polski, mający za zadanie zorganizowanie opieki duszpasterskiej w Belgji. Pracę tą podejmują nadal księży studenci, ale w porozumieniu z Rektoratem Misji Polskiej Katolickiej. W roku 1928 przyjeżdża ksiądz specjalnie na ten cel przeznaczony obejmując stałą placówkę w Liège. W roku 1929 przybywa świeża pomoc, obejmując placówkę okręgu Mons. Strony Limbourji zostają obję-

te przez księży Belgów, władających językiem polskim. Ogólną pracą kieruje nasz Rektorat Polskiej Misji Katolickiej.

W dobie obecnej każdy kapelan polski obsługuje regularnie kilka kolonii przez regularne objazdy. Praca kapelanów nie ogranicza się jedynie do spraw duchowych. Działalność ich rozszerza się również i na pracę kulturalno-społeczną.

* * *

Emigracja dzisiejsza w Belgji, naogół biorąc, konsoliduje się stopniowo, stanowiąc jedną rodzinę polską na obczyźnie. Harmonja istnieje między poszczególnymi ugrupowaniami danych ośrodków, praca rozwija się. Dla dziatwy zapewnione są szkoły polskie. Dla młodzieży towarzystwa sportowe, amatorskie, śpiewacze i t. d.

Naogół biorąc, zdaniem naszym—emigracja polska w Belgji znajduje się w początkowym stadium formowania się, dążenie zaś do konsolidacji i racjonalizacji pracy społecznej daje rękojmię jej żywotności, gwarantując pomyślny rozwój i jaknajściślejsze współdziałanie z Macierzą.

TOMASZ PISKORSKI

Projekt konferencji w sprawie młodego pokolenia polskiego zagranicą

Przyszłość Polonji Zagranicznej w ogromnej mierze zależy od tego, jakim będzie jej młode pokolenie. To też wszystkie czynniki, które zajmują się problemem środowisk polskich poza granicami Rzeczypospolitej, muszą znaczną część swych wysiłków przeznaczać na zagadnienia, związane z wychowaniem dziatwy i młodzieży naszej w tych środowiskach.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, która, jako naczelna instytucja rodaków naszych, zamieszkałych poza swem państwem macierzystem, w pierwszym rzędzie powołana jest do czuwania nad należyтым rozwojem ich życia narodowego i społecznego, stale sprawą młodego pokolenia zajmuje się i już teraz, mimo swego stosunkowo bardzo krótkiego istnienia, pochwalić się może pięknymi owocami pracy w tej dziedzinie.

Wyrazem szczególnego zainteresowania się Rady Organizacyjnej omawianą kwestją było poświęcenie jej części obrad ostatniego Zjazdu, jaki odbył się w listopadzie r. z. Wobec tego jednak, że wygłoszone tam referaty i dyskusja nad niemi zaledwie w nieznaczny stopniu mogły przyczynić się do należytego zgłębienia problemu, niezależnie od przyjęcia kilku wniosków w konkretnych kwestiach, które dojrzały już do rozstrzygnięcia, Zjazd powziął uchwałę następującej treści: „*Doceniając wielkie znaczenie zagadnienia wychowania narodowego wśród młodego pokolenia polskiego zagranicą (w wieku przedszkolnym, szkolnym i młodzieży dorastającej), Zjazd Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy wzywa Biuro Rady do zorganizowa-*

nia specjalnej konferencji krajowych instytucyj kulturalno-oświatowych dla szczegółowego rozważenia tego zagadnienia pod kątem widzenia potrzeb terenowych i doświadczeń na tem polu, zdobytych w Polsce“.

Przystępując do realizacji powyższego wniosku, przygotowano projekt konferencji, który w ogólnych zarysach przedstawia niniejszy artykuł.

Przedewszystkiem trzeba ustalić zadania konferencji. Precyzując ściślej tendencje wnioskodawców i do pewnego stopnia je rozszerzając, jako zadania te należy przyjąć:

a) Wszechstronne zanalizowanie obecnego stanu faktycznego dziatwy i młodzieży naszej poza granicami Rzeczypospolitej, zbadanie najważniejszych braków i najpilniejszych potrzeb oraz zastanowienie się nad możliwościami, sposobami i kolejnością ich zaspakajania — z uwzględnieniem odmiennych warunków rozwoju młodego pokolenia polskiego: w państwach przygranicznych, w krajach emigracji europejskiej oraz na terenach zamorskich.

b) Opracowanie zasadniczego planu ramowego, według jakiego winno być prowadzone wychowanie narodowe dziatwy i młodzieży polskiej zagranicą.

c) Zainteresowanie opinii publicznej i wszystkich czynników specjalnych w kraju problemami wychowawczymi młodego pokolenia polskiego zagranicą.

d) Wyłonienie stałego ciała doradczego, któreby, działając przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, miałoby na celu: czuwanie nad realizacją uchwał konferencji, opracowywanie nasuwających się zagadnień organizacyjnych i programowych oraz zwoływanie w razie potrzeby następnych konferencji.

Przechodząc do omówienia ram organizacyjnych projektowanej konferencji, trzeba zaznaczyć, iż nasuwają się tutaj dwie możliwości. Albo zgóry przeznaczyć się konferencji na obrady parę, czy kilka dni, w ciągu których będzie musiała ona rozważyć całokształt problemu, albo też prace konferencji zostaną rozłożone na dłuższy okres czasu i toczyć się będą głównie w komisjach, przyczem zebrania plenarne ograniczone byłyby bodaj jedynie do momentu rozpoczęcia i zamknięcia konferencji.

Biorąc pod uwagę, że konferencja będzie miała bardzo dużo materiału do przerobienia i że znaczniejsze zwężenie czasu jej działalności mogłoby odbić się nader ujemnie na poziomie obrad, gdyż przeprowadzenie konferencji w tempie zbyt szybkim, z konieczności spowodowałoby raczej pobieżne i powierzchowne, niż gruntowne i głębokie podejście do zagadnienia,—odpowiedniejszą wydaje się druga propozycja.

W związku z tem trzeba przewidzieć, że ciężar pracy skierowany będzie przedewszystkiem na obrady w komisjach. Nie przesądzając ostatecznie, jakie komisje utworzy konferencja, gdyż to musi należeć do kompetencji jej samej, nasuwa się siłą rzeczy potrzeba powołania następujących komisyj: 1) *dzieci w wieku przedszkolnym*; 2) *młodzieży szkolnej*; 3) *młodzieży pozaszkolnej*; 4) *młodzieży akademickiej*.

W miarę potrzeby komisje winny wyłaniać z siebie podkomisje. Z drugiej zaś strony szereg zagadnień może być rozważany na łącznych zebraniach paru komisyj, wzgl. podkomisyj.

Pierwszym etapem konferencji byłoby jej zebranie plenarne. Na porządek obrad jego złożyłyby się następujące punkty: 1) Zagajenie konferencji przez prezesa Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. 2) Referat zasadniczy o problemie wychowania młodego polskiego pokolenia poza granicami kraju. 3) Koreferat w tej samej sprawie, wygłoszony przez przedstawiciela jednego z najliczniejszych i najlepiej rozbudowanych środowisk polskich zagranicą. 4) Referat o organizacji i metodach pracy konferencji. 5) Przyjęcie regulaminu. 6) stalenie rodzaju komisyj i podkomisyj oraz ich składu osobowego 7) Oznaczenie terminu zakończenia działalności konferencji. 8) Wolne wnioski.

Drugim etapem prac konferencji byłyby obrady jej w komisjach i podkomisjach. Plan pracy każdej z nich winien być nakreślony przez nią samą. W każdym bądź razie, przynajmniej poniżej wymienione, zagadnienia musiałyby być przedyskutowane w odpowiednich komisjach, podkomisjach wzgl. na ich łącznych posiedzeniach: a) *Przedszkola.* b) *Szkoła polska i stosunek do niej młodzieży.* c) *Szkolnictwo zawodowe.* d) *Organizacje młodzieży szkolnej. Samorządy uczniowskie.* e) *Organizacje młodzieży pozaszkolnej: robotniczej, rzemieślniczej i wiejskiej.* f) *Harcerstwo (gromady zuchów, drużyny harcerskie, zrzeszenia starszego harcerstwa).* g) *Wychowanie fizyczne i sport.* h) *Pisma młodzieży oraz pisma dla dzieci i młodzieży.* i) *Przygotowywanie przodowników organizacji młodzieży. Wszelkiego rodzaju kursy instruktorskie.* j) *Prace kulturalno-oświatowe dla młodzieży. Żywe słowo. Teatry amatorskie. Chóry. Kinematograf. Przezrocza.* k) *Biblioteki i czytelnictwo.* l) *Przyjazdy do kraju. Wycieczki. Kolonje i obozy letnie.* ł) *Sprawy młodzieży akademickiej.* m) *Kwestja stypendjów dla młodzieży, uczącej się w miejscu zamieszkania oraz dla młodzieży, studjującej na terenie Państwa Polskiego.*

Trzecim etapem konferencji byłoby jej zebranie plenarne, na którym komisje złożyłyby sprawozdania ze swej działalności oraz na którym zostałyby uchwalone wnioski komisyj.

Osobno zatrymać się należy nad kwestją składu osobowego konferencji. Skład ten winien być możliwie wszechstronny i fachowy. Tylko udział w konferencji rzeczoznawców poszczególnych zagadnień zapewni jej wysoki poziom obrad i pomyślne rezultaty. To też poza członkami Rady i ich zastępcami, przebywającymi w Warszawie, oraz delegatami czynników oficjalnych, w gronie uczestników konferencji trzeba przewidzieć w znaczniejszej liczbie przedstawicieli organizacji specjalnych. Należać będą do nich reprezentanci: a) instytucyj, zajmujących się Polakami poza granicami kraju, b) związków nauczycielskich: szkół powszechnych, zawodowych, średnich i wyższych, c) stowarzyszeń oświatowych, d) organizacji, obejmujących młodzież, lub przeważnie młodzież, jak Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Strzelecki, „Sokół”, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej i t. p., e) zrzeszeń, grupujących młodzież akademicką z poza granic Rzeczypospolitej, studjującą w Polsce, f) organizacji, zajmujących się ściśle

określonymi zagadnieniami, jak: Związek Związków Sportowych, Związek Teatrów Ludowych i t. p.

Byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby, poza powyżej wymienionymi członkami konferencji, mogliby wziąć udział w jej obradach przedstawiciele środowisk polskich zagranicą, ci zwłaszcza, którzy szczególnie w tej dziedzinie mają dużo doświadczenia, a więc: organizatorzy szkolnictwa polskiego na obczyźnie, długoletni wychowawcy-nauczyciele oraz kierownicy poważniejszych organizacji młodzieży. W pierwszym rzędzie należałoby dążyć do tego, aby na konferencji reprezentowane były tereny polskie we wszystkich państwach przygranicznych, a z pośród ośrodków wychodźstwa naszego: skupiska polskie we Francji oraz w Ameryce Północnej i Południowej. Niestety, z uczestnictwem tych osób w konferencji związane są wysokie koszty podróży ich do Polski, co, zwłaszcza w czasach obecnego kryzysu gospodarczego, niemal w zupełności wyklucza możliwość przyjazdu rodaków naszych z zagranicy na konferencję.

Termin konferencji jest już bardzo bliski, gdyż zwołanie jej zasadniczo wyznaczone zostało na połowę marca r. b. Szereg prac technicznych, dotyczących się planowego przygotowania i przeprowadzenia konferencji, Biuro Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy już podjęło. Z radością należy przytem zaznaczyć, że instytucje społeczne, do których zwracano się o współpracę, niemal wszystkie odpowiedziały przychylnie, zgłaszając swą pomoc i udział w konferencji. Oby było to zapowiedzią jaknajlepszego udania się konferencji, przed którą postawiono wprawdzie trudne, ciężkie i nader odpowiedzialne, ale jednocześnie jakże bardzo zaszczytne zadanie!

BOLESŁAW POLKOWSKI

Jak żyją nasi rodacy w Bułgarii

W czasie zeszłorocznej wakacyjnej wycieczki na półwysep Bałkański, a szczególnie podczas pobytu na III Zlocie Narodowym Skautów Bułgarskich, gdzie występowałem, jako delegat Naczelnika Głównej Kwatery Związku Harcerstwa Polskiego, miałem możność zetknięcia się z kolonją polską w Sofji.

Życie Polaków w Sofji ogniskuje się głównie w Polskiem Towarzystwie Wzajemnej Pomocy, które ma na celu*):

- 1) krzewienie i podtrzymywanie wśród wszystkich obywateli polskich, zamieszkałych w Bułgarii, bez względu na wyznanie, — polskiej kultury, oświaty i uświadczenia narodowego,
- 2) pomoc dla niezamożnych rodaków tak zamieszkałych w Bułgarii, jak i przejezdnych.

Towarzystwo to należy do szeregu najstarszych towarzystw w dziejach emigracji polskiej.

*) Według Statutu Towarzystwa.

Żołężycielami Towarzystwa są emigranci—Polacy, którzy po upadku powstań narodowych mogli się schronić do Bułgarji. Zamieszkali w Sofji postanowili założyć towarzystwo o charakterze samopomocowym. Dnia 18 marca 1888 roku statut towarzystwa został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Sytuacja kolonji polskiej w Bułgarji nie przedstawiała się nigdy kwitnąco. Niekiedy Towarzystwo musiało staczać ostrą walkę z przeciwnościami materjalnemi w celu zachowania swego bytu.

Dzięki wytrwałości i patriotyzmowi przywódców kolonji polskiej oraz członków Towarzystwa, założona placówka zwycięzko przetrwała jednak do dziś dnia.

W 1928 roku Towarzystwo obchodziło czterdziestolecie swego istnienia. Obchód ten został uwieczniony wydaniem książki o Polsce w języku bułgarskim, propagując w ten sposób imię Polski poza Jej granicami.

Nadzwyczaj miłe wrażenie sprawia siedziba Towarzystwa. Jest to niewielki, trzypokojowy lokal, położony niedaleko centrum miasta. Lokal ten, pozatem, że jest dobrze i elegancko umeblowany, posiada typowo polski charakter. Pokoje są ozdobione reprodukcjami obrazów pędzla malarzy polskich, ze ścian życia towarzystwa przyglądają się portrety wodzów i bohaterów Narodu.

Na osobną uwagę zasługuje biblioteka, licząca obecnie około 1000 tomów książek oraz sporą liczbę broszur.

W rogu na honorowem miejscu srebrzy się królewski ptak na sztandarze kolonji polskiej.

Ale ba! Zagospodarowanie nie kończy się na tem. Jest tam i maszyna do pisania, a jeżeliby ktoś zająrał do schowanek, znajdzie i zastawę do kawy i rondle i t. d.

Obecnie Towarzystwo liczy 60 członków, pozatem na terenie całej Bułgarji jest około 200 rodzin polskich, rozsianych po większych miastach. Rodziny te utrzymują kontakt ze swoją centralą — Towarzystwem. Należy zwrócić uwagę na istnienie polskich biblioteczek ruchomych, które, stosownie do nazwy, wędrują od rodziny do rodziny, z miasta do miasta.

Na czele Towarzystwa stoi prezes, p. Zdzisław Zembrzusi, w skład zarządu wchodzą: sekretarz—p. Mieczysław Hofman, skarbnik—p. Ludwik Zembrzusi, członek zarządu—p. Jakób Mitz.

Jak miałem możność zaobserwować, Towarzystwo spełnia doniosłą rolę w życiu Polaków w Bułgarji—pomijając już pomoc materjalną, Towarzystwo stoi mocno na straży ducha polskiego.

Drugim czynnikiem propagowania polskości jest Towarzystwo Polsko-Bułgarskie, założone jednocześnie z powstaniem Państwa Polskiego.

Towarzystwo to ma na celu zbliżenie polsko-bułgarskie i jest odpowiednikiem Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego w Warszawie.

Do Towarzystwa należy 120 osób zarówno Bułgarów, jak i Polaków. Na czele Towarzystwa stoi prezes—p. Andrzej Toszew, Bułgar, b. minister pełnomocny w Stambule i w Belgradzie, członek Akademji Naukowej. Do zarządu wchodzą: v.-prezes—p. Leon Klimecki, radca poselstwa polskiego, v.-prezes—p. Grigor Wasilew, Bułgar, b. minister

rolnictwa, poseł na Sejm, sekretarz — p. Otto Barbar, urzędnik izby kontroli, skarbnik — p. Józef Chodonowski, urzędnik Banku Rolnego.

Towarzystwo wydaje kwartalnik „Przegląd Polsko-Bułgarski“ w dwóch językach, poza tem organizowane są odczyty i kursy języka polskiego.

W Sofji spotkaliśmy się (było nas dwóch) ze specjalną serdecznością Polaków tam zamieszkających.

Już w pierwszym dniu naszego pobytu na terenie obozu odszukał nas i zapoznał się z nami niezwykle sympatyczny p. Józef Chodonowski, który do ostatniego dnia był niejako naszym opiekunem. Również serdecznie zostaliśmy przyjęci przez Zarząd Towarzystwa Wzajemnej Pomocy, szczególnie przez prezesa, p. Zembrzuskiego, od którego dowiedzieliśmy się sporo ciekawych danych o życiu Polonji. Przyjemnie było również poznać p. Apolinarjusza Kiełczyńskiego, urzędnika poselstwa polskiego. Do bardzo miłych zaliczam wizytę w domu p. Ottona Barbar.

Trudno jest ująć w krótkim artykule całokształt życia Polaków w Bułgarji, pragnę jednak podkreślić dobrze utrzymaną mowę polską, głęboki patriotyzm i silne zrzeszenie się Polaków, jakby w jedną rodzinę.

Na zakończenie czuję się w miłym obowiązku podziękować Im za tę serdeczną gościnę, jakiej doznaliśmy w Sofji.

J S

Prasa polska zagranicą o Radzie Organizacyjnej.

W dziale tym, zapoczątkowanym w poprzednim numerze naszego miesięcznika, p. t. „Przegląd prasy polskiej zagranicą“ zaznajomimy czytelników z głosami prasy polskiej zarówno w Stanach Zjednoczonych A. P., jak również w polskich środowiskach emigracyjnych i mniejszościowych Europy. Jak poprzednio, tak i obecnie notujemy jedynie stanowisko polskiej prasy zagranicznej względem Rady Organizacyjnej, bowiem przy omawianiu działalności Rady, prasa ta porusza niemal zawsze ogólne zagadnienia łączności i współpracy Polonji Zagranicznej z Macierzą, co z naszego punktu widzenia jest najistotniejszym.

Ostatni Zjazd Rady Organizacyjnej przez długi okres czasu był omawiany na łamach całej prasy polskiej zagranicą.

Ograniczymy się do podania charakterystycznych urywków z licznych artykułów i wzmianek tego rodzaju:

„Przyjaciel Ludu“ (Argentyna) tak pisze między innemi:

„...Jak przedstawił w swym referacie dyr. Lenartowicz, programowe wskazania dla Rady, uchwalone w 1929 roku na pamiętnym I-ym Zjeździe Polaków z Zagranicy, zrealizowane zostały w całym szeregu środowisk polskich zagranicą...”

W „Głosie Wychodźcy“, w poważnym dzienniku, wychodzącym w Lille (Francja) czytamy takie uwagi o ostatnim zjeździe Rady Organizacyjnej:

„...trzeba stwierdzić, że ten światowy polski konwent senjorów (parlamentem światowym Polaków jest zjazd polaków z Zagranicy) urasta niemal w oczach naszych coraz bardziej do roli poważnego i solidnego reprezentanta Polonji zagranicznej na terenie kraju...”

dalej o samej Radzie Organizacyjnej:

„...uchwyciła ona właściwą miarę w swej pracy, że obrawszy sobie nade wszystko rzeczowy stosunek do terenów emigracyjnych, mogła wypełnić swe roczne zabiegi poważną i pożyteczną pracą. Jest ponad wszelką wątpliwość stwierdzone, że kierunek swój prawdziwy w pracy Rada zawdzięcza obecnemu dyrektorowi swemu p. Lenartowiczowi, który w tak skomplikowanej i skłębionej różnemi animozjami maszynie zagranicznej, potrafił oddzielić ziarno od plewy i wydzwignąwszy pracę z trzęsawiska dotychczasowych marazmów, poprowadził ją do dużego rozwoju i ważnego wytyczenia sobie programu“.

„Dziennik Polski“ w Paryżu w kilku numerach styczniowych drukuje w całości sprawozdanie z działalności Rady, jakie złożył na zjeździe dyr. Lenartowicz, zaopatrując je ze swej strony takim wstępem:

„Rada Organizacyjna ma za sobą dwa lata istnienia. Okres to krótki, nawet bardzo krótki, zważywszy na to, że terenem jej działalności jest świat cały, jest każde miejsce, gdzie znajduje się choćby niewielka grupa Polaków. Mimo to zdziałała ona bardzo wiele dobrego...“

i dalej:

„sądzimy, że drukując w całości sprawozdanie dyr. Lenartowicza, spełnimy obowiązek, jaki na nas ciąży wobec kraju i wychodźstwa, oraz oddamy uznanie rzetelnej zasłudze Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy“.

„Polak w Rumunii“ w numerze z dn. 10 stycznia r. b. w artykule zatytułowanym „Co myślą i mówią o nas „Polacy zagranicą“ — pisze:

„Nie potrzeba już chyba wyjaśniać, co to jest Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy z siedzibą w Warszawie, ta naczelna organizacja 8 milionów Polaków, rozsianych po całym świecie. Pisaliśmy o tej organizacji już dużo, a nawet w jej prezydium zasiadał przez pewien czas reprezentant naszego społeczeństwa polskiego w Rumunii. Otóż Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy wydała niedawno drukowane sprawozdanie ze swej działalności, za czas od czerwca 1930 r. do listopada 1931 r. w którym oprócz wiadomości, dotyczących prac samej Rady Organizacyjnej, podane są sprawozdania z tego, co zrobili przez ten czas Polacy, zamieszkali na wszystkich innych terenach zagranicą w kierunku realizacji uchwał I Zjazdu Polaków zagranicą z roku 1929. Między innymi jest tam także mowa o nas, o naszym dorobku za ten okres czasu...“

Dalej podaje „Polak w Rumunii“ sprawozdanie Rady z terenu rumuńskiego i tekst wniosku uchwalonego na ostatnim Zjeździe Rady w sprawach życia Polonji Rumuńskiej.

W „Naszem Głosie“ (Dyneburg, Łotwa), w numerze z 1 stycznia r. b. czytamy między innymi:

„Składając na ręce Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy pozdrowienia dla braci w Polsce i po całym globie rozsianych, życzymy na końcu, aby „viribus unitis“ urosła chwała i użyteczność plemienia polskiego w rodzinie wszechludzkiej“.

W następnym numerze „Nasz Głos“ zamieszcza uchwałę ostatniego Zjazdu Rady Org., dotyczącą sytuacji Polaków na Łotwie, poprzedzając ją następującymi uwagami:

„do tego głosu naszego, który zabraliśmy nie w trybie zwyczajnego zapelnienia szpalt pisma, a z całym naciskiem na powagę słów, łączymy echo rozgłośni, obsługującej 8 milionów Polonji Zagranicznej. Echa tego źródłem jest myśl przewodząca wszystkim Polakom na terenach mniejszościowych i emigracyjnych. Stykamy się tutaj z czemś podstawowem, przyjętem jako linja wytyczna postępowania“.

Rozpoczynając od 15 stycznia r. b. „Nasz Głos“, organ mniejszości polskiej na Łotwie drukuje w całości sprawozdanie, złożone przez dyr. Lenartowicza na Zjeździe Rady.

Również w całości podaje sprawozdanie to nowojorski „Nowy - Świat“, zaopatrując je tytułem „Ogrom dokonanej pracy Rady Org. Polaków z Zagranicy“. Następnie, w artykule „Bilans pracy Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i Polacy w Ameryce“, „Nowy - Świat“ snuje takie rozważania, na temat wydrukowanego uprzednio sprawozdania:

..., „Mamy w nim całą historję organizacji, która powstała przed nieco więcej, niż dwoma laty w stolicy Polski. Praca dokonana w ciągu tych dwóch lat nie da się zmierzyć miarą zwykłych organizacji społecznych. Trzeba było zebrać i zaprzęgnąć do roboty odpowiednich ludzi w kraju i zagranicą. Trzeba było pozawiazywać kontakty, ażeby pracę uczynić najbardziej wydajną i różnorodne grupy na emigracji o ile możliwości w jednym kierunku nastawić... „

..., „Pomijając szczegóły jedno bowiem jest pewne. W latach ostatnich wzrosło olbrzymio i skryształizowało się zainteresowanie Macierzy sprawami wychodźstwa. I odwrotnie. Wychodźstwo skryształizowało i ujednolaciło swój stosunek do Macierzy, bez względu na orjentacje polityczne. I tutaj bezwzględnie należy uznać, że rolę niepoślednią odegrała Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicą“...

Jeśli chodzi wogóle o refleksy działalności Rady Organizacyjnej, jakie znalazły się ostatnio na łamach prasy polsko-amerykańskiej, to podkreślić należy zainteresowanie ankietą, rozesłaną przez Radę do wszystkich dzienników polskich w Stanach Zjednoczonych A. P.

Na temat tej ankiety, wydrukowanej w całej polsko-amerykańskiej prasie codziennej, zabrali głos poważni dziennikarze tamtejsi. Pierwszy omówił szeroko ankietę p. red. Kozak, na łamach „Nowego-Swiata“ (New - York) i „Dziennika dla Wszystkich“ (Buffalo). Rozpatrując punkt po punkcie sprawy, poruszone w ankiecie, daje red. T. Kozak szereg cennych uwag, opartych na głębokiej znajomości społeczeństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych i zrozumienia roli oraz zadań Rady Organizacyjnej.

Odpowiedzi red. T. Kozaka na ankietę stanowią dwa obszernie artykuły, to też przytoczyć je tutaj w całości nie jesteśmy w stanie, a podanie zaś urywków nie dawałoby dokładnego obrazu poglądów tego wybitnego dziennikarza. Ograniczymy się tylko do zacytowania znaczenia samej ankiety, o której tak pisze red. T. Kozak:

„Odpowiedzi na ankietę ze strony prasy i działaczy wychodźczych mają cel podwójny. Staną się oświeclającym materiałem dla Rady Organizacyjnej, tudzież mają ogół wychodźstwa pobudzić do przemyślenia tego doniosłego problemu współpracy z Polską“...

„Dziennik Polski“ (Detroit Nr. 304) pisze:

„Ankieta Rady Organizacyjnej o współpracy z Polską robi swoje. Jedno z naszych pism podnosi sprawę wychodźczego delegata w Polsce. Twierdzi, że taka „ambasada“ przydałaby się ogromnie w stosunkach handlowych z ojczyzną.

Z pewnością, lecz handel jest tylko jedną z agend współpracy. Inne są „trochę“ ważniejsze...“

„Nowy-Swiat“ (Nr. 364) w tej samej sprawie pisze:

„Kurjer Codzienny“ w Bostonie wystąpił z propozycją, ażeby wychodźstwo wybrało sobie tutaj reprezentanta i wysłało go do Warszawy w charakterze swego „ambasadora“...

a na innym miejscu (Nr. 5) tak opinuje ów projekt:

„Zaczęło się jak wiemy, od delegata wychodźstwa w Radzie Organizacyjnej, która z charakteru swego jest przecież, przedstawicielką i pośredniczką wychodźczych interesów wobec kraju“.

O samej ankiecie piszą jeszcze:

„Wiadomości Codzienne“ z Cleweland — „Rada spodziewa się, że taka ankieta obudzi zainteresowanie wychodźstwa i współpraca tak bardzo pożądana i oczekiwana dojdzie do skutku“.

„Kurjer Polski“ z Milwaukee, stwierdza, że ankieta — ..., jest godna naszej uwagi, gdyż każda treściwa myśl w tej mierze będzie wzięta pod uwagę w Polsce...

...Przez taką wymianę myśli będzie można łatwiej zbudować silne mosty z Polską wszystkich Polaków na obczyźnie...“

Również „Pittsburgczanin“ omawia ankietę w 2-ch obszernych artykułach, zastanawiając się głównie nad punktem ankiety, dotyczącym przedstawiciela wychodźstwa polsko-amerykańskiego w kraju i, podając projekt utworzenia „Rady Prezesów“ organizacji polsko-amerykańskich, któreby wybrała swego delegata do Rady Organizacyjnej.

Poza ankietą, prasa polsko-amerykańska omawia bieżące prace Rady Organizacyjnej. Tak na przykład „*Dziennik Zjednoczenia*“ (Nr. 8 z 11-go stycznia t. b.) daje obszernie sprawozdanie z konferencji spółdzielczej, odbytej w Radzie Organizacyjnej. Sprawozdanie to zamieszcza również „*Dziennik Polski*“ (Nr. 11 z 14 stycznia r. b.) w Detroit.

Również wyjednanie przez Radę Organizacyjną stypendjum dla młodzieży polsko-amerykańskiej na studia w Polsce wywołało żywe echo w szeregu dzienników polskich w Stanach Zjednoczonych. Piszą o tem „*Dziennik Zjednoczenia*“, „*Dziennik dla Wszystkich*“, „*Dziennik Polski*“, „*Nowy Świat*“, „*Ameryka - Echo*“, „*Wiadomości Codzienne*“ itd.

Nie sposób jest przytoczyć na tym miejscu licznych jeszcze i nader ciekawych rozważań zasadniczych prasy polsko-amerykańskiej na tematy współpracy gospodarczej z Macierzą, współpracy kulturalnej, dosyłania młodzieży polskiej urodzonej w Ameryce na studia w Polsce etc.

Ogólnie biorąc, ostatnie głosy prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych scharakteryzować można słowami nowojorskiego „*Nowego Świata*“ (Nr. 19 z dn. 19-go stycznia r.b.)

„Dodatnim objawem w procesie narodowego myślenia wychodźstwa jest coraz częstszy rozbiór wielkiej kwestji, bo wzajemnego stosunku naszej Polonji do Polski. Pisze się o tem dużo w ostatnich czasach z okazji interviewów generała Dreszera, o wychodźstwie, w okazji znanej ankiety Rady Organizacyjnej i wreszcie bez okazji, z budzącego się, widać, instynktu racjonalnej współpracy z Macierzą.“

Sprawy gospodarcze

Młodzież polska zagranicą a nasza ekspansja gospodarcza

Młode pokolenie polskie zagranicą, tak licznie rozproszone na całym świecie, zachowujące w żywiole obcym świadomość swej przynależności narodowej, niewątpliwie, przy odpowiednim przygotowaniu i łączności z młodzieżą znajdującą się w kraju, może przynieść wiele korzyści dla naszej ekspansji gospodarczej.

Na tem miejscu pragnę tę kwestję w krótkich słowach omówić.

Gdy się mówi o młodem pokoleniu, to siłą rzeczy na specjalne zainteresowanie zasługuje młodzież akademicka — ci, co już niedługo mogą stanąć przy warsztacie pracy samodzielnej, zajmując często odpowiedzialne stanowiska kierownicze.

Kadry młodych pokoleń wstępujących w życie stanowią naturalny materiał do zorganizowania aparatu, który miałby na celu stworzenie wymiany handlowej między Polską a zagranicą, zwłaszcza, że niektóre towary polskie mogą bezsprzecznie z dużem powodzeniem konkurować z wyrobami innych krajów.

Z tego młodego pokolenia musimy wychować naszych akwizytorów i agentów handlu zagranicznego. Trzeba tylko umieć nawiązać z tą młodzieżą łączność i bardziej energiczne oraz interesujące się zagadnieniami gospodarczymi jednostki, nakłonić do pracy handlowej, korzystnej dla obu stron.

W porównaniu do emigracji innych krajów, procent Polaków zagranicznych, trudniących się handlem, zajmuje ostatnie miejsce. Wynika to z czysto osadniczego i zarobkowego charakteru naszego wychodźstwa oraz niskiego szczebla kultury gospodarczej sfer, emigrujących w okresie niewoli.

Dziś jednak stosunki te można i należy zmienić. Emigracja nasza nie może stać na uboczu w ogólnej pracy nad rozbudową gospodarczą

kraju, emigracja nasza może i musi być wykorzystana przez nasz handel zagraniczny, dostarczając wyrobionych agentów handlowych, wywiadowców badających rynek i akwizytorów.

Korzyści z tego nie byłyby tylko jednostronne. Skorzystałaby także w wielkiej mierze i sama emigracja zarówno pod względem materialnym jak i społecznym. Korzyści materialne są widoczne, pomimo bowiem naogół dobrze wynagradzanej pracy w tej dziedzinie, akcja akwizytorska pobudziłaby tego rodzaju pracowników do samodzielnego zajęcia się handlem, zakładania biur handlowych oraz stręczenia w ten sposób nowych warsztatów pracy, prawie zupełnie dziś zaniedbanych, choć należących do najbardziej rentownych.

Stworzenie aparatu akwizytorskiego wśród naszych emigrantów nie jest rzeczą łatwą. Wymaga to nietylko usilnej pracy w ciągu względnie długiego czasu, ale i środków materialnych, o które dziś tak trudno. Narazie jednak są to rzeczy dalsze.

Właściwą akcję musi bowiem poprzedzić praca przygotowawcza, nie wymagająca niemal żadnych wydatków, a polegająca na spopularyzowaniu samej idei wewnątrz kraju i zainteresowaniu nią emigracji, w szczególności zaś tej licznej młodzieży polskiej zagranicą, wśród której muszą się znaleźć przyszli działacze i realizatorzy podjętej akcji. Nawiązanie kontaktu z tą młodzieżą umożliwi wykazanie się jednostek, bardziej oddanych sprawie i do niej uzdolnionych, więc stanowiących najodpowiedniejszy materiał do zrealizowania wszelkich dobrych poczynań w tym zakresie.

Do zapoczątkowania tej akcji na terenie Polski powołani są przede wszystkim studenci naszych uczelni handlowych, interesujący się kwestją eksportu. Propaganda przez nich prowadzona oraz korespondencja gospodarcza z młodzieżą polską zagranicą wydobyć może z ukrycia jednostki bardziej czynne i wykazać korzyści, płynące z eksportu, z pośrednictwa dobrze przygotowanego młodego agenta, znającego już z natury rzeczy warunki kraju, w którym zamieszkuje.

Przywiązując duże znaczenie do wykorzystania młodzieży na emigracji dla polskiej ekspansji gospodarczej, trzy akademickie organizacje, jak Centralne Zrzeszenie Akademickich Kół Ekonomicznych i Handlowych, Koła Opieki nad Akademikiem Polakiem Zagranicą, oraz Koła Ligi Morskiej i Kolonjalnej, wystąpiły z odpowiednią inicjatywą i stworzyły Biuro łączności gospodarczej.

Nowej tej organizacji patronuje Liga Morska i Kolonjalna. Akcja, którą Biuro wzięło na swe barki, powinna dać dobre owoce.

Do omówienia tej akcji jeszcze niebawem powrócimy.

Z. Biernacki

Zebranie Komisji Gospodarczej przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy w dn 15 II 1932 r

Obecni pp.: prof. dr. *J. Szymański*, poseł dr. *M. Szawleski*, poseł *L. Tomaszewicz*, wice-konsul *Rathaus* z Chicago, kpt. *A. Zarychta* (M. S. Z.), dr. *Chetmicki* (M. S. Z.), *T. Geppert* (Min. Przemysłu i Handlu), *A. Połtorzyski* (P. K. O.), *Wł. Maliszewski* (P. K. O.), *A. Fels* (Izba Przemysłowo-Handlowa) dr. *J. Vorzimmer* (korespondent dziennika „Nowy Świat” w New-Yorku), red. *St. Gąsiorowski* (korespondent „Dziennika dla Wszystkich” w Buffalo), *Cz. Kulikowski* (Urząd Emigracyjny), konsul *A. Moc* (M. S. Z.), p. *Chmielewski* (Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych

R. P.), dyr. *J. Wolski* (Towarzystwo Kooperatystów), dr. *W. Rosiński* (Liga Morska i Kolonjalna), nac. *R. Staniewicz* (M. S. Z.), *Fr. Lyp* (Związek Pionierów Kolonjalnych), dyr. *St. Lenartowicz*, *T. Piskorski* i *J. Stryjewski* (Rada Organizacyjna).

Zagaja zebranie przewodniczący, p. poseł *dr. Szawleski*, stwierdzając, że zaszły ostatnio wypadki dużej doniosłości dla handlu międzynarodowego. Poszczególne państwa coraz bardziej wchodzą na drogę reglamentacji handlu zagranicznego. Jaskrawym i bardzo charakterystycznym przykładem obecnego nastawienia polityki międzynarodowej na wymianę handlową jest to, że państwo klasycznie liberalistyczne w odniesieniu do handlu międzynarodowego—Anglja—weszło na drogę ostrego protekcjonizmu celnego. Polska ostatnio weszła również na tę drogę. Dla realizowania celów, którym służy Komisja Gospodarcza przy Radzie Organizacyjnej, konjunktura obecna jest bardzo niepomyślna, niemniej przeto wszelkie wysiłki nasze, zmierzające do ożywienia współpracy gospodarczej między Macierzą i środowiskami polskimi zagranicą, trzeba kontynuować nadal, a nawet je podwoić.

Następnie p. *Wolski* w referacie swymi p. t. „*Zadania Sekcji Spółdzielczej Komisji Gospodarczej*” przedstawia plan pracy nowoutworzonej Sekcji Spółdzielczej przy Radzie Organizacyjnej, stwierdzając, że Sekcja musi rozpocząć pracę od podstaw t.j. od zebrania danych o stanie kooperacji polskiej zagranicą. W tym celu Sekcja opracowała już ankietę, którą za pośrednictwem biura Rady rozesłała do wszystkich ośrodków polskich zagranicą. Dalszym etapem pracy Sekcji będzie zaopatrzenie biblioteki Rady Organizacyjnej w materiały o spółdzielczości polskiej zagranicą. Następnie Sekcja poinformuje i olonię zagraniczną o stanie i metodach pracy spółdzielczej w kraju oraz przeprowadzi propagandę literatury spółdzielczej. Ważne zagadnienie pomocy instrukcyjnej z kraju dla spółdzielczości polskiej zagranicą winno być możliwie pozytywnie załatwione i, gdyby znalazły się fundusze, należało wysłać fachowych instruktorów spółdzielczości do skupień polskich zagranicą. Jeśli chodzi o szkolenie w kraju przyszłych działaczy spółdzielczych, to, zdaniem p. *Wolskiego*, należałoby sprowadzać nie młodzież polską z zagranicy na krótkie kursy do kraju, lecz raczej wybierać na terenach już wyrobionych działaczy społeczno-gospodarczych, wzgl. młodzież już wykształconą zagranicą i ją sprowadzać do kraju na dłuższe przeszkolenie oraz zaznajomienie z warunkami i zdobyczami spółdzielczości w kraju. W zakończeniu referatu p. *Wolski* zwraca uwagę na teren francuski, jako specjalnie wdzięczne pole dla rozwoju spółdzielczości polskiej, zwłaszcza, że można tu korzystać z cennej pomocy przebywającego obecnie we Francji p. red. *Przeglądu*

W dyskusji p. poseł *Szawleski* zaznacza, że brak jest naogół na terenach odpowiednich działaczy i kształcenie w kraju młodzieży polskiej z zagranicy może dać duże rezultaty. Dalej p. poseł stwierdza, że sprawa kształcenia gospodarczego w kraju przyszłych działaczy na terenach będzie przedmiotem narad najbliższego zebrania Komisji Gospodarczej. Dr. *Vorzimmer* i prof. dr. *Szymański* wyjaśniają, że idea spółdzielczości nie da się zaszczerpić wśród Polonii Amerykańskiej, gdyż ta forma życia gospodarczego nie odpowiada tamtejszym warunkom, będąc całkowicie obcą mentalności amerykańskiej, gdzie jedynie wartość kapitału ściśle prywatnego jest doceniana. P. *Szawleski* uzupełniając wyjaśnienia, że jednak i w Ameryce są pewne formy, zbliżone do spółdzielczości, np. cieszące się wielkiem powodzeniem „*Loan and Building Corporations*”. P. wice-konsul *Rathaus* informuje, że przez Stowarzyszenie Polsko-Amerykańskich Kupców i Przemysłowców uruchomiona została polska szkoła spółdzielcza i byłoby nader wskazane, aby absolwenci tej szkoły, jako przyszli pracownicy m. in. w dziedzinie importu z Polski, przechodzili przeszkolenie w kraju. Kpt. *Zarychta* zwraca uwagę na teren Parany, jako bardzo wdzięczny dla organizowania rolniczych spółdzielni zbytu.

Następnie poruszona została przez p. radcę *Kulikowskiego* sprawa kooperatyw pracy, które należałoby utworzyć wśród polskich robotników ziemnych w Argentynie. Dyr. *Lenartowicz* podkreśla, iż najodpowiedniejsze pole dla rozwoju spółdzielczości polskiej istnieje na terenach mniejszościowych i na te tereny winna Sekcja zwrócić specjalną uwagę.

P. *Wolski*, reasumując dyskusję, zgadza się z wygłoszonymi opiniami, a następnie demonstruje zebrany popularne dziełko na tematy spółdzielczości, które Sekcja ma zamiar rozpowszechniać wśród Polonii Zagranicznej.

Następny referat p. t. „*Obecne stadium problemu współpracy gospodarczej wychodźstwa w Stanach Zjednoczonych z Macierzą*”, wygłosił p. konsul *Rathaus*, ciekawie i zwięźle przedstawiając prace organizacyjne wśród wychodźstwa nad ożywieniem

i racjonalnem postawieniem importu towarów polskich. P. konsul omawia trudności przy przełamaniu w psychice kupca polsko-amerykańskiego wielkiego uprzedzenia do handlu z Polską, wynikłego ze skandalicznych niejednokrotnie metod handlowych eksporterów polskich, wskutek czego Polacy amerykańscy na imporcie z Polski stracili naogół około 41 milionów dolarów. Ten kryzys zaufania da się jednak odrobić powoli przez stopniowe unormowanie i ściśle kontrolowanie eksportu polskiego do Stanów Zjednoczonych. Wychodźstwo obecnie mocno zostało podważone kryzysem i krachami banków. Do tych trudności dochodzi jeszcze konkurencja, jaką dla kupców polsko-amerykańskich przedstawia system sklepów łańcuchowych. Mimo tych trudności, istnieją jednak duże możliwości wprowadzenia za pośrednictwem wychodźstwa pewnych artykułów z Polski, wytrzymujących konkurencję na rynku amerykańskim.

Polityka gospodarcza czynników gospodarczych Polonji Amerykańskiej przy współudziale Konsulatu Gen. R. P. w Chicago idzie w kierunku zrzeszenia kupiectwa polsko-amerykańskiego w grupy branżowe oraz tworzenia placówek, przygotowanych do handlu z Polską, a następnie w kierunku skłonięcia do importu odpowiednich, wytrzymujących kalkulację produktów. Podobne placówki istnieją już w Chicago, a mianowicie: duża i silna, o 1½ milj. dolarów obrotu rocznego — spółka detalistów spożywczych („groserników“) — „Millwest Corporation“, która za pośrednictwem Konsulatu Gen. R. P. w Chicago zgłosiła do Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie zapotrzebowanie na różne towary z Polski na sumę 350.000 dolarów. Niestety jednak, wobec nieprzygotowania sfer handlowych w kraju, nie uda się prawdopodobnie tego zapotrzebowania zafatwić w całej rozciągłości. Dalej istnieje w Chicago od kilku już miesięcy spółka „Baltic Trading Corporation“. Chociaż nie rozporządza ona wielkimi kapitałami, to jednak bogaci jej członkowie gotowi są dać potrzebne środki pieniężne, jeśli sfery gospodarcze Polski mieć będą odpowiedni plan eksportowy do Ameryki i ściśle wykonania go będą przestrzegać. Analogiczne spółki powstać mają w Detroit, Milwaukee, Cleveland, Pittsburgu, New-Yorku. Sprawa ta zostanie zdecydowana na Zjeździe polsko-amerykańskich kupców i przemysłowców w Buffalo, który odbędzie się w sierpniu r. b., a który to Zjazd powinien zainteresować sfery gospodarcze Polski.

Następnie p. vice-konsul *Rathaus* przedstawia, jakie artykuły da się obecnie łatwo uplasować na rynku amerykańskim za pośrednictwem wychodźstwa, są nimi: grzyby, mak, chmiel, mączka kartoflana, biel cynkowa, bibułki papierowe, które zresztą już idą do Ameryki, ale za obcym, drogiem pośrednictwem — przez Francję. Specjalnie omawia p. *Rathaus* sprawę eksportu grzybów i maku. Co do grzybów, to Konsulat opracował z polsko-amerykańskimi kupcami plan zbierania grzybów w lasach państwowych, suszenia i sortowania w Gdyni. Na grzyby polskie jest w Ameryce popyt ogromny. Początkowo nie miały one konkurencji, teraz zaś zdobywają rynek grzyby rosyjskie (zrestą marne i drogie) i litewskie, gdyż eksporterzy polscy fatalnie naogół wywiązują się z zamówień. Ostatnio „Baltic Trading Corporation“ sprowadziła partję grzybów z Wileńszczyzny, na której zarobiła na czysto 25%. Jeśli plan Konsulatu, co do eksportu grzybów będzie w Polsce wykonany, to jeszcze w roku bieżącym można zbyć w Ameryce grzyby suszonych na ca 150 tys. dolarów. Jeśli chodzi o mak, chłonność rynku amerykańskiego wynosi 5 milj. funtów rocznie.

Niewielkie ilości polskiego maku idą, ale także pod obcą marką, za pośrednictwem czeskim i niemieckim. W konkluzji p. *Rathaus* zaznacza, że wychodźstwo polskie w Stanach Zjednoczonych konsumuje artykułów spożywczych dziennie na 1.750.000 dolarów. Jeżeli choć mały procent swej konsumpcji zaspokoi artykułami z Polski, będzie to wielką pozycją w naszym obrocie handlowym. W dalszym ciągu p. vice-konsul *Rathaus* stwierdza, że załamanie się zaufania wychodźstwa do banków amerykańskich, wywołane licznymi krachami, stworzyło wyjątkowo pomyślną sytuację dla powstania bankowej instytucji, polskiej w Ameryce. Zyski tylko z finansowania bezpośredniego importu bawelny do Polski, mogłyby opłacić utrzymanie takiej instytucji w Chicago. Na zakończenie swego referatu p. konsul *Rathaus* omówił sprawę wzięcia przez Polskę udziału w wystawie światowej w Chicago w 1933 roku, Konsulat Generalny R. P. w Chicago posiada plan, uwzględniający najdalej idącą oszczędność. Cała impreza, ze zbudowaniem wspaniałego pawilonu, którego projekt, opracowany przez architekta polskiego z Ameryki, p. *Rathaus* demonstruje zebrany, kosztować będzie 150.000 dolarów, przyczem 1/3 część, t. j. 50.000 dolarów pokryć obiecały 3 największe organizacje Polonji Amerykańskiej. Na rząd polski przypadłoby 50.000 dolarów, na sfery przemysłowe kraju — również 50.000 dolarów.

W dyskusji p. kpt. *Zarychta* doradza, aby w sprawie zbioru grzybów na eksport do Ameryki porozumieć się bezpośrednio z Dyrekcją Lasów Państwowych. P. *Wolski* proponuje stronę handlową eksportu grzybów przekazać instytucji godnej zaufania, jaką jest Związek Spółdzielni Spożywczych „Społem”, całkowicie przygotowany do podobnej akcji, posiadający sprawny aparat administracyjny, środki finansowe i liczne placówki swe (spółdzielnie) we wszystkich częściach kraju, które mogłyby zająć się skupem grzybów. P. *Szawleski* oświadcza, że Rada Organizacyjna zwróci się w tej sprawie do Dyrekcji Lasów Państwowych i do Związku Spółdzielni Spożywców.

Dyr. *Lenartowicz*, zabierając głos w dyskusji stwierdza z ubolewaniem, że w krajowych sferach gospodarczych, w których, zdawałoby się, sprawa ożywienia eksportu polskiego do Stanów Zjednoczonych i inicjatywa Komisji Gospodarczej w kierunku wykorzystania w tej dziedzinie tamtejszego wychodźstwa polskiego, winna była znaleźć najżywszy odzew — istnieje niepojęta niechęć, brak zainteresowania, nieraz wprost ironiczne odnoszenie się do działalności w tym kierunku. Z Ameryki otrzymujemy jaknajpomyślniejsze wiadomości o dobrej woli i chęci Polonii Amerykańskiej do wprowadzania towarów polskich na olbrzymi rynek Stanów Zjednoczonych, o poważnych, konkretnych przygotowaniach do importu (spółki „Millwest Corporation“ i „Baltic Trading Corporation“), a tymczasem u nas podawane są bądź to przykłady oburzających wprost metod, które stosuje nasz handel eksportowy, bądź też spotykamy się z najdalej idącym sceptycyzmem lub obojętnością. Na terenie Komisji Gospodarczej przy Radzie Organizacyjnej sprawę ożywienia eksportu polskiego do Stanów Zjednoczonych zapoczątkował p. poseł *Tomaszkiewicz*, ujmując całe zagadnienie ogólnie. Były następnie wysuwane projekty zupełnie konkretne, jak np. dzisiaj, praktyczne już wskazania p. konsula *Rathausa*, a efekt tego w sferach kupieckich — żaden. Może chociaż młody i prężny ruch spółdzielczy zrobi coś konkretnego. W każdym razie Rada Organizacyjna nie zejdzie z tego stanowiska, że dalsze *torowanie właściwych dróg dla wzmocnienia stosunków gospodarczych między Polonią Amerykańską a krajem — jest sprawą doniosłą i konieczną*. P. poseł *Tomaszkiewicz* podtrzymuje gorąco oświadczenie p. dyr. *Lenartowicza*, dodając ze swej strony, że widocznie sferom prywatno-handlowym nie zależy na wzmoczeniu eksportu do Ameryki, lub obawiają się one handlu na wielką skalę. Niech zatem spółdzielnie spożywcze i rolnicze pójdą na rękę państwu i usiłowaniom jego nad wzmocnieniem naszej ekspansji gospodarczej.

Do tych oświadczeń dołączają się inni zebrani, w wniosek dr. *Rosińskiego* uchwalając utworzyć przy Komisji Gospodarczej Rady Organizacyjnej specjalną *sekcję amerykańską*, zapraszając p. posła *Tomaszkiewicza* na jej przewodniczącego.

Reasumując wyniki dyskusji nad poszczególnymi punktami referatu, p. konsul *Rathaus* deklaruje gotowość porozumienia się z Dyrekcją Lasów Państwowych i Związkiem Spółdzielni Spożywców. Na zapytania zebranych daje bliższe wyjaśnienia w sprawie udziału Polski w Wystawie Chicagowskiej, jako konieczności dla zareklamowania produkcji polskiej, bezpośredniego importu bawełny z Ameryki i t. p. Następnie zwraca się z apelem do Rady, aby ułatwiła starania, czynione przez „Baltic Trading Corporation“, o dostawę smalcu amerykańskiego dla wojska polskiego. Dotychczas dostawcami tego smalcu są firmy niemieckie. Jeśli zyski z tej dostawy czerpać będzie „Baltic Trading Corporation“, zachęci to tę spółkę do szerszej akcji sprowadzania towarów z Polski i da więcej środków na tę akcję.

Dziękując p. *Wolskiemu* i p. konsulowi *Rathausowi* za nader rzeczowe i ciekawe referaty, przewodniczący, p. poseł *Szawleski*, zamyka posiedzenie.

Sprawa akcji spółdzielczej wśród Polaków w Rumunii

Pierwsza konferencja w sprawie polskiej akcji spółdzielczej w Rumunii odbyła się w dniu 5 lutego 1932 roku, w lokalu *Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy*. Obecni: wiceprezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy — poseł dr. *M. Szawleski*, dyr. *St. Lenartowicz*, p. *Tomasz Piskorski*, radca *Putryński*, sekretarz Sekcji Spółdzielczej Komisji Gospodarczej przy Radzie Organizacyjnej — p. *J. Wolski*, oraz przedstawiciele Polskiej Spółdzielni Rolniczo-Przemysłowej w Rumunii: prezes dr. *Kazimierz Żukowski*, wiceprezes inż. *Zygmunt Kowalski* oraz instruktor p. *St. Więclawski*.

Przewodniczył p. dr. *Szawleski*.

Po zagajeniu konferencji przez przewodniczącego, zabrał głos prezes Polskiej Spółdzielni Rolniczo-Przemysłowej w Rumunii — dr. *Zukowski*, który zobrazował cele i zadania Spółdzielni oraz powody, dla których delegacja Zarządu Spółdzielni przybyła do Polski.

Z kolei p. *Więclawski* przedstawił stan ekonomiczny ludności polskiej w Rumunii, uwzględniając trudne warunki, w jakich znajduje się ta ludność z powodu obecnego kryzysu gospodarczego.

W wyniku dyskusji przedstawiciele Rady Organizacyjnej stwierdzili, że Rada, jako instytucja społeczno-ideowa, nie może angażować się w sprawy natury ściśle finansowej, z tego też względu nie może udzielić gwarancji wekslowych na zakup maszyn rolniczych w kraju, ani w żaden inny sposób uczestniczyć w transakcjach o charakterze handlowym. Natomiast Rada Organizacyjna gotowa jest udzielić powstającej spółdzielni polskiej w Rumunii całkowitego poparcia moralnego, o ile fachowe czynniki spółdzielcze w kraju uznają, iż powstająca spółdzielnia ma zabezpieczone naleyżcie podstawy rozwoju.

Druga konferencja odbyła się w dniu 6 lutego w Zjednoczeniu Związków Spółdzielczo-Rolniczych R. P. pod przewodnictwem dyrektora p. *E. Rudzińskiego*.

W konferencji wzięli udział trzej delegaci, przybyli z Rumunii, p. *Wołski*, jako łącznik pomiędzy Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy, a Towarzystwem Kooperatystów, a ponadto panowie: *E. Rudziński*, *P. Załuski*, *T. Zakrzewski*, *A. Czachowa* i *S. Dąbrowski*, jako rzeczoznawcy poszczególnych działów spółdzielczości rolniczej.

Po zreferowaniu sprawy przez p. *Więclawskiego* i po szczegółowej dyskusji, w której brali udział wszyscy uczestnicy konferencji, p. dyr. *Rudziński* zreasumował jej wyniki, stwierdzając, że dążenie do skonsolidowania ludności polskiej na obczyźnie drogą organizowania tej ludności w placówkach społeczno-gospodarczych jest jaknajbardziej celowe.

Zarysowana w referacie p. *Więclawskiego* koncepcja rozbudowy organizacji spółdzielczych wśród ubogiej polskiej ludności na terenie Bukowiny pomyślana jest rzeczowo i racjonalnie.

Realizacja tej koncepcji wymaga bardzo konsekwentnej i metodycznej pracy, dokładnej znajomości warunków lokalnych i podłoża gospodarczego pracy rolniczej tamtejszych rolników.

Pożądanem jest rozłoczenie nad tą działalnością fachowej kontroli, którą — mogłby np. pełnić Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie. Przed oderwaniem Bukowiny od Polski ogarniał on swą działalnością jej teren i do dnia dzisiejszego utrzymuje jeszcze pewien kontakt z tamtejszą ludnością polską. W tej sprawie należałoby wejść w odpowiednie porozumienie z Patronatem, w czym Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych może pośredniczyć, o ile zachodziłaby tego potrzeba.

Prasa polska w Ameryce o konieczności ożywienia eksportu polskiego do Stanów Zjednoczonych

W prasie polsko-amerykańskiej ukazuje się ostatnio coraz więcej artykułów i wzmianek na temat potrzeby ożywienia eksportu polskiego na rynek tamtejszy. Omawiając dotychczasowe niepowodzenia prób zbytu towarów polskich w Stanach Zjednoczonych, prasa polsko-amerykańska przypisuje winę tego nieznajomości wymagań rynku amerykańskiego przez kupiectwo w Polsce oraz pewnej opieszałości i niezręczności sfery gospodarczych kraju w stosunku do eksportu polskiego do Ameryki. Prasa tamtejsza wskazuje na czteromilionowy odłam narodu polskiego, zamieszkujący w Stanach Zjednoczonych, jako na naturalny rynek zbytu dla towarów polskich i pośrednika przy wprowadzaniu towarów tych na pojemny jeszcze i obecnie rynek Stanów Zjednoczonych.

Nowy Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców w Chicago

Dnia 13 stycznia r. b. odbyły się wybory nowego zarządu ruchliwego i stale rozwijającego swą pożyteczną działalność Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców w Chicago. Prezesem został wybrany p. Jan Buchaniec, wiceprezesami p. Zofia Jaworska, p. Leon Sztycenberg i p. Paweł Drzywański, sekretarzem — adw. Pius Cegielski, skarbnikiem i oficjalnym reprezentantem Stowarzyszenia — p. W. Wierczorek. Zarządca Stowarzyszenia pozostał nadal p. Franciszek Nurczyk, wybrany w roku ubiegłym na okres pięcioletni.

Z życia Polaków zagranicą

Argentyna

Dom polski w Buenos Aires. Kolonja polska w Argentynie przeżywa obecnie radosne chwile z powodu otrzymania w darze domu dla wychodź-

twa polskiego.

Hojną ofiarodawczynią jest zamieszkała w Buenos Aires p. Aniela Ulicka. Pochodzi ona ze starej polskiej rodziny, jest bowiem wnuczką ś. p. Józefa i Julianny Ulickich, którzy zostali rozstrzelani za udział w powstaniu w roku 1863.

Posiadanie własnego domu polskiego, którego wartość wynosi 262.000 pezów przyczyni się niewątpliwie, łącznie z otwartym niedawno Bankiem Polskim, Polską Kasą Opieki — P. K. O. — do podniesienia znaczenia imienia polskiego wśród tamtejszego społeczeństwa.

Polski Dom Reprezentacyjny w Czechosłowackim Cieszyńsku. — Aczkolwiek życie organizacyjne polskiej mniejszości w Czechosłowacji jest nadzwyczaj rozwinięte, a organizacje polskie rozsiane po całym Śląsku Cieszyńskim są zcentralizowane w związkach, mających przeważnie swą siedzibę w Czeskim Cieszyńsku, to jednak dotychczas nie było tutaj odpowiedniego polskiego domu, w którym te związki miałyby swoją siedzibę i który niejako nazewnątrz reprezentował Polonję Czechosłowacką.

W dniu 29 grudnia 1931 r. odbyło się uroczyste otwarcie wybudowanego przez Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Czeskim Cieszyńsku takiego Polskiego Domu Reprezentacyjnego. Jest to okazały 3 piętrowy gmach, wznoszący się potężnie w najbardziej ruchliwej dzielnicy Czeskiego Cieszyńska, naprzeciw dworca. Na parterze, oprócz biura Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek, najstarszej i znakomicie prosperującej polskiej instytucji finansowej, mieści się wspaniała kawiarnia i wielka artystycznie wykonana sala restauracyjna. Na pierwszym piętrze znajduje się szereg sal i lokali Macierzy oraz innych organizacji społecznych i politycznych. Dalsze 2 piętra przeznaczone są na pokoje hotelowe. Do wybudowania domu polskiego przyczynił się w znacznym stopniu obecny naczelny dyrektor Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek p. Leopold Tokarz.

Dzieło jego zostało też powitane przez Polonję Czechosłowacką z największym uznaniem. Dom ten bowiem będzie z jednej strony widomym znakiem istnienia na Śląsku Czechosłowackim ludności polskiej, silnej nie tylko moralnie ale i gospodarczo, z drugiej zaś strony stanie się ogniskiem, z którego płynąć powinien strumień odżywczego na całe życie narodowe ludności polskiej, rozsiadłej od Bogumina po Jabłonków i Mosty. Dla ludności polskiej bez różnicy przekonań i wyznania będzie ten dom miejscem wzajemnego zapoznania się i zaprzyjaźnienia.

Kursy języka polskiego w czeskim radjo. Staraniem Konsulatu Rz. P. w Morawskiej Ostrawie, tamtejsza radjostacja rozpoczęła nadawanie kursu języka polskiego, który prowadzi urzędnik Konsulatu, p. Kobiela.

Chiny

Z życia kolonii polskiej w Charbinie. Mimo chińsko-japońskiej zawieruchy wojennej, która dotarła ostatnio aż do Charbina, liczna kolonia polska w tem mieście kontynuuje normalną pracę społeczną.

Ostatnio, z inicjatywy nowomianowanego konsula R. P., p. J. Douglasa, powstała sekcja kulturalno-artystyczna przy stowarzyszeniu „Gospoda Polska” w Charbinie. Pozatem „Gospoda Polska” zorganizowała kursy ogólnokształcące dla dorosłych i młodzieży. Na kursach tych wygłaszane są popularne odczyty, dające podstawowe wiadomości o Polsce współczesnej. Odczyty te cieszą się niebywałem wprost powodzeniem wśród całej kolonii polskiej w Charbinie.

Danja

Obchód rocznicy Powstania Styczniowego. — Wśród wychodźstwa polskiego w Danji dokonywuje się obecnie doniosła praca — budzenia i pogłębiania poczucia narodowego młodzieży, z której znaczna część uważana była już za straconą dla Polonji duńskiej. Ogniskiem tej pracy są Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, zakładane przy Związkach Robotników Polskich, kierownikami zaś jej — wspólnie ze Związkami R. P. — nauczyciele-polacy. *)

Owoce tego rozbudzania świadomości narodowej wśród młodzieży są coraz widoczniejsze. Ostatnio mamy możność pisać o rezultatach pracy Stowarzyszeń w Maribo i Nykobing F., które powstały zaledwie przed kilku miesiącami. Dzięki umiejętnemu kierownictwu miejscowego nauczyciela polskiego, p. Pawła Wawrzycznego, Stowarzyszenia te obejmują dziś nieomal całą młodzież polską tych okolic. A z jakim zapałem ci młodzi potrafią pracować i z jakim wynikiem, wykazali to podczas obchodu rocznicy Powstania Styczniowego, który urządziło Stowarzyszenie w Maribo, w niedzielę 24 stycznia 1932 r. W ciągu krótkiego stosunkowo czasu młodzież zdołała nauczyć się szeregu pieśni narodowych — jakże wzruszające było usłyszenie tu, w tem środowisku, pieśni Legionów „Pierwsza Brygada,” — przygotować kilka deklamacyj i opracować dwie sztuczki teatralne: „Janek doktorem” (odegrało S. M. P. w Maribo) i „Tajemnica” (odegrało S. M. P. w Nykobing F.). Ile serdecznego wysiłku musieli włożyć w to wszystko, aby opanować wszelkie trudności i językowe i gry scenicznej. Ale opanowali. Sala Związku R. P., w której młodzież własnymi siłami zbudowała scenę, przepełniona była po brzegi, a na twarzach zebranych rodziców i okolicznego wychodźstwa malowała się głęboka radość i wzruszenie. Czuć było, że ta chwila wspólnie i tak podniosłe spędzona droższą jeszcze uczyniła, zarówno dla młodych jak i dla starszych, organizację polską.

Przed przedstawieniem wygłosił piękne przemówienie o Powstaniu Styczniowym p. nauczyciel J. Mizgański z Haderslev (półwysep Jutlandzki).

*) Patrz Nr. 1 (rok III) „Polacy Zagranicą”, str. 23—„Rada Opiekuńcza Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Danji”.

W uroczystości tej wziął udział p. Bolesław Rediger, przewodniczący Rady Opiekuńczej Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Danii, który po obchodzie w serdecznych słowach podziękował p. Wawrzyszczemu za jego ofiarną, pełną poświęcenia pracę wśród młodzieży, a Stowarzyszeniom złożył gratulacje z powodu osiągniętych wyników.

Poświęcenie sztandaru. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej przy Związku Robotników Polskich w Nakszku obchodziło w dniu 31 stycznia r. b. uroczystość poświęcenia swego sztandaru, który jest pierwszym sztandarem Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Danii.

Na uroczystość tę Rada Organizacyjna nadesłała gwóźdź wraz z życzeniami i darem na sztandar w kwocie 30 zł.

W odpowiedzi na powyższe otrzymaliśmy pismo, którego zakończenie cytujemy:

„Stowarzyszenie Młodzieży w poczuciu wielkiej wdzięczności dla Rady Organizacyjnej, przesyła wyrazy najserdeczniejszego podziękowania.

Gwóźdź nadestany przez Radę został wbity do drzewca sztandaru w czasie uroczystości z odczytaniem życzeń od Rady Organizacyjnej.

Stowarzyszenie Młodzieży w Nakskov, polecając się łaskawej pamięci Rady Organizacyjnej, przesyła wyrazy głębokiego szacunku.

(—) Wanda Woźniakówna (—) Franciszek Stanek (—) Z. Dobrowolska^a
sekr. prezes opiekunka

Francja **Polskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne im. Józefa Piłsudskiego w Auchel (P. de C.)** przesyła do nas sprawozdanie z działalności swej w roku 1931.

Ze sprawozdania tego widzimy w jak trudnych warunkach rozwija się praca Towarzystwa.

W Auchel istnieją trzy szkoły (jedna męska, dwie żeńskie) polskie, dwóch robotników uczy języka polskiego w szkołach francuskich po 1½ godz. dziennie cztery razy w tygodniu. Poza tem istnieją tu dwie ochrony polskie.

W przybliżeniu więc około 40% młodzieży korzysta tutaj z języka ojczystego. Biblioteczek na cały okręg jest — 3. Najbardziej poczytnym dziennikiem—Narodowiec z Lens. Istnieje też tutaj jedyna kooperatywa polska na terenie Francji.

Towarzystwo im. Józefa Piłsudskiego, które przetrwało na tym terenie cały szereg krytycznych momentów organizacyjnych — ma poza sobą już znaczny dorobek społeczny.

Specjalną uwagę zwraca Towarzystwo na pracę w dziedzinie oświatowej — to też zorganizowało ono cały szereg odczytów, kursów, obchodów, zaopiekowało się dźiatwą i młodzieżą polską i tp. Praca oświatowa Towarzystwa objęła też i starsze społeczeństwo.

Szczególną uwagę zwrócono na zapoznanie kolonji polskiej w Auchel z Polską, z jej przeszłością, stanem teraźniejszym i tp.

Poza tem rozwinięto ożywioną propagandę za zbliżeniem polsko-francuskim, zorganizowano należycie obronę prawną robotnika polskiego, skompletowano kilka biblioteczek ruchomych oraz podjęto próbę rozwiązania kwestji samopomocy wśród robotników polskich.

Z powyższego krótkiego przeglądu pracy Towarzystwa widać, że postępuje ono naprzód w myśl hasła praca dla dobra wychodźcy polskiego, co powinno być jedynym i zasadniczym celem każdej organizacji polskiej zagranicą.

Federacja Emigracyjna Polaków zrzeszonych w Generalnej Federacji Pracy została powołana do życia przez Sekcje Polskie przy C. G. T. (Confédération Générale du Travail). Jest ona statutowo samodzielną i niezależną organizacją, stanowiącą ideowo i faktycznie jedną całość z Sekcjami Polskimi.

Podział kompetencyj obu organizacji został ustalony jak następuje: w sprawach ekonomicznych i zawodowych emigrant polski we Francji znajduje opiekę i obronę w Sekcjach Polskich przy C. G. T., w sprawach emigracyjnych oraz sprawach natury czysto społecznej i kulturalnej w Federacji Emigracyjnej.

Organizacja powyższa powstała z inicjatywy Generalnego Sekretarjatu Sekcyj Polskich przy C. G. T. Zarząd jej współpracuje ściśle z Sekretarjatem Generalnym Sekcyj Polskich w Paryżu.

Stosunek Federacji do Rady Organizacyjnej jest tak samo pozytywny jak i Sekcyj Polskich.

Miastem, w którym jest więcej Polaków niż Francuzów jest miasto Eotigny (Calva dos), liczące 2700 mieszkańców.

Wśród nich znajduje się 1525 Polaków, czyli więcej niż połowa, 789 Francuzów, 222 Czechów, 63 Serbów i reszta — mieszkańcy innych narodowości.

Rozwój organizacyjny życia polskiego.

Holandja

Życie organizacyjno-społeczne wśród wychodźstwa polskiego na terenie Limburgji holenderskiej było w roku 1931 bardzo ożywione: odbywały się liczne obchody narodowe, konkursy, popularne odczyty oświatowe, wieczorki towarzyskie i t. p. Obecnie w Limburgji holenderskiej istnieją 22 towarzystwa polskie, przyczem niemal wszystkie one należą do Związku Towarzystw Polskich, jako naczelnej reprezentacji wychodźstwa polskiego w Holandji. Zaznaczyć należy, że w 1931 r. powstało w Limburgji 6 nowych towarzystw polskich a mianowicie: Katolickie Stowarzyszenie Polek w Heerlerheide, Katolickie Stowarzyszenie Polek w Hoensbroek, Katolickie Stowarzyszenie Polek w Brunssum, Koło Muzyczne im Chopina w Hoensbroek, Koło Śpiewacze „Echo” w Heerlen i Koło Muzyczne w Heerlerhaide. Szkoła polska, istniejąca w Brunssum, zyskała nowy, piękny lokal. Z radością podkreślić należy, że obecny kryzys gospodarczy nie wywołał bezrobocia wśród Polaków w Holandji, aczkolwiek dał się odczuć przez obniżenie zarobku górnikom polskim o 5% i urządzenie

co pewien czas wolnych od pracy dni w środku tygodnia. W roku ubiegłym wśród górników Polaków nie było żadnego wypadku śmierci przy pracy w kopalni.

Litwa

Polacy w wyborach do Kasy Chorych

w Kownie. Po unieważnieniu pierwszych wyborów do Kasy Chorych w Kownie, w dniu 31 stycznia

r. b. odbyły się wybory ponowne. Polska lista Związku Ludzi Pracy zebrała w trzech okręgach kowieńskich 731 głosów, uzyskując 2 mandaty. W porównaniu z rezultatami wyborów w roku 1928 (kiedy Polacy zdobyli tylko jeden mandat przy 369 głosujących) i 1931 (jeden mandat, 478 głosujących) — wynik ostatnich wyborów można uważać za poważny krok naprzód. Robotnik polski w Kownie jeszcze raz dobitnie zmanifestował całkowite zaufanie do swej własnej organizacji oraz ocenił jej znaczenie, jako prawdziwego obrońcy swoich interesów.

Łotwa

Pięćciolecie Teatru Polskiego na Łotwie.

Uroczysty obchód pięcioletniej rocznicy istnienia Teatru Polskiego na Łotwie odbył się w Rydze

dnia 4 lutego 1932 r. Na uroczystość przybyły również delegacje z Polski (teatrów wileńskich).

Po przemówieniach prezesa J. Wilpiszewskiego, posła Wierzbickiego oraz całego szeregu przedstawicieli organizacji polskich, łotewskich, rosyjskich i t. p. — odczytano depesze gratulacyjne nadesłane przez Ministra Spraw Zagranicznych R. P. Zaleskiego, Ministra Oświaty Kienińskiego, teatry polskie w Warszawie, pisma polskie w kraju i t. d.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, oceniając pozytywny dorobek Polskiego Teatru na Łotwie, przesłała mu w dniu uroczystości pięcioletniego istnienia pismo treści następującej:

„Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy ma zaszczyt przestać Teatrowi Polskiemu jaknajgorętsze i najserdeczniejsze życzenia w dniu uroczystego obchodu 5-lecia jego dotychczasowej owocnej pracy.

Wyrażając niezłomną nadzieję, że i w przyszłości intensywna działalność jedyne go polskiego zespołu teatralnego w Łotwie wydawać będzie — mimo coraz bardziej piętrzących się trudności i przeciwnieństw — pożądane pozytywne rezultaty, przyczyniając się w dużej mierze do rozszerzenia wpływów kultury polskiej wśród Polonji Łotewskiej — pozostajemy z poważaniem

Prezes: Wł. Raczkiewicz

Dyrektor Biura: Stefan Lenartowicz.*

Niemcy

Wzrost liczby szkół polskich na Śląsku

Opolskim. Rok 1931 był pomyślnym dla szkolnictwa polskiego na Śląsku Opolskim, w roku tym bowiem założono dwa razy tyle szkół ile w latach poprzednich.

Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne, pracujące nad szerzeniem oświaty polskiej na terenie Śląska Opolskiego założyło w roku 1931 — 7 nowych prywatnych szkół ludowych.

Dotychczas tego rodzaju szkół na terenie Śląska Opolskiego było tylko — 3.

Poza tem, Towarzystwo powyższe założyło jeszcze 1 szkołę gospodarstwa domowego i 5 szkół dokształcających.

Mimo wszelkiego rodzaju utrudnień miejscowych władz administracyjnych — szkoły te coraz lepiej się rozwijają, zagarniając pod swą opiekę coraz liczniejsze zastępy polskiej diatwy.

60-lecie urodzin ks. dr. B. Domańskiego. W dniu 14 stycznia b. r. ks. dr. Bolesław Domański, proboszcz w Zakrzewie, prezes Związku Polaków w Niemczech obchodził 60 rocznicę swych urodzin.

Dzień ten był świętem nie tylko czcigodnego Jubilata, ale połączył on wszystkie serca polskie w całych Niemczech w hołdzie jubileuszowym dla zasłużonego duszpasterza „proboszcza polaków w Niemczech”, kierownika i organizatora wielu stowarzyszeń i instytucyj polskich na Pograniczu.

Ks. dr. Domański urodził się w roku 1872 roku w Kierpiu na Pomorzu. Od roku 1903 jest proboszczem w Zakrzewie.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy składa na tem miejscu Czcigodnemu Duszpasterzowi swe najgorętsze życzenia, aby nabrał, dużo sił i zdrowia na długie jeszcze lata pożytecznej i owocnej pracy na niwie polskiej w Niemczech.

IX rocznica Związku Polaków na Śląsku Opolskim. W dniu 18 lutego 1932 r. upłynęło 9 lat od chwili, kiedy w Bytomiu ukonstytuował się Związek Polaków na Śląsk Opolski.

Należy tu przypomnieć, że Związek Polaków na Śląsku Opolskim powstał w atmosferze ustawicznego terroru i jętrzenia szowinistycznych czynników niemieckich.

Szykany bowiem, aresztowania, rewizje domowe, denuncjacje, napędy prasy niemieckiej, listy pogrozkowe, rozbijanie uroczystości kulturalnych i różnego rodzaju uposzczenia — były na porządku dziennym.

Liczne wydalenie Polaków, pracujących od dawnych lat w hutach i kopalniach, masowe aresztowania za rzekome należenie do Związku Powstańców, niezatwierdzanie polskich ławników i sołtysów, odmawianie zapomóg i t. p. niemniej smutne fakty składały się na całość ponurej ówczesnej rzeczywistości polskiej w okresie poplebiscytowym na Śląsku Opolskim.

I tylko zawdzięczając usilnej i konsekwentnej działalności Związku Polaków, założonego 18 lutego 1923 roku zaczęło naleyście się rozwijać na Śląsku Opolskim polskie życie kulturalne i gospodarcze.

Powstawały towarzystwa szkolne, kółka śpiewacze, towarzystwa młodzieży, kluby sportowe, drużyny harcerskie, spółdzielnie, zjednoczenia rolników i t. p.

Dzisiaj po dziewięciu latach pracy należy przyznać, że Związek Polaków na Śląsku Opolskim spełnił swoją rolę, jako jedyny, powołany do czuwania nad poszanowaniem słusznych praw ludu polskiego, czynnik skoordynowanej, naczelnej, zdrowej inicjatywy i myśli społecznej.

I pozostaje jedynie życzyć, aby również w przyszłości praca Związku temź kroczyła drogami, przynosząc coraz więcej pożytku i dobra dla zrzeszonej ludności polskiej Śląska Opolskiego.

Rumunja Walne zebranie „Czytelni” w Czerniowcach

odbyło się dnia 31 stycznia r. b. w wielkiej sali „Domu Polskiego” w atmosferze zgody i spokoju. Zagaił i przewodniczył zebraniu ks. prałat Łukasiewicz. Sekretarzował—p. K. Schwann. Protokoły z poprzednich walnych zebrań—przyjęto jednogłośnie. W dyskusji nad sprawozdaniem z działalności „Czytelni” zabierali głos b. liczni mówcy.

Wniosek o udzieleniu ustępującemu Wydziałowi absolutorjum przeszedł olbrzymią większością przy 4—6 głosach przeciwnych.

Komisja kontrolująca (rewizyjna) stwierdziła, że rachunkowość „Czytelni” znajduje się w zupełnym, wzorowym porządku.

Pozatem przyjęto projekt budżetu na rok 1932 bez zmian, w wysokości przedstawionej przez Wydział.

Wybory na prezesa „Czytelni” dały następujące rezultaty: ks. prałat Łukasiewicz otrzymał 160 głosów, p. inż. Friedel — 4, p. E. Schwann—1 głos.

Wynik głosowania przywitano burzliwymi oklaskami.

Na członków Wydziału powołano pp.: J. Bohosiewicza (143 głosów), Fr. Dąbrowskiego (143), A. Mitelskiego (141), E. Rudnickiego (144), A. Sawiakowskiego (133) oraz K. Tauth'a (148).

Do komisji kontrolującej wybrano pp. A. Kordaszewskiego (149), Wł. Szuکه (147) i Fr. Wencka (148).

Należy stwierdzić, że fakt powołania dawnego Wydziału, z nieznacznymi tylko zmianami, z ks. prałatem Łukasiewiczem, jako prezesem „Czytelni” na czele — gwarantuje z jednej strony należyty, pomyślny rozwój tej organizacji, z drugiej zaś—utwierdza nas w przekonaniu, że zdrowy rozsądek i słuszność sprawy polskiej w Rumunji ostatecznie zwyciężyły w dążeniu do konsolidacji tego terenu.

— „*Musimy stwierdzić — pisze jedyne pismo polskie „Polak w Rumunji” na marginesie walnego zebrania czerniowieckiej „Czytelni” — że praca taka, jakiej dokonano w „Czytelni”, „Polskim Związku Szkolnym” (który zastąpił dawne rozpolitykowanie) i „Sokole” — musi objąć i inne T-wa w Czerniowcach i tam, gdzie tego trzeba — na prowincji; praca i spokój — to hasło, które rzuciliśmy na łamach naszego pisma, musi żłobić dalej swe łożysko w sercach i umysłach naszej Polonji, aby było lepiej, aby nasze organizacje społeczne mogły się stać prawdziwą opoką siły i patriotyzmu Polaków zorganizowanych, aby T-wa te w spełnianiu swych zadań mogły się wzajemnie wspomagać, służyć sobie radą i poparciem w potrzebie, aby wreszcie mogły się podjąć wykonania takich zadań, które wymagają złączenia się wszystkich w ciężkich chwilach obecnego kryzysu gospodarczego.*

Z tego szerszego punktu patrzenia, na sprawy naszego życia społecznego, ostatnie walne zebranie „Czytelni” nie jest wypadkiem bez znaczenia, a przeciwnie—może ono nas napawać otuchą, że znów przybliżyliśmy się o jeden wielki krok—do spełnienia tego naszego ideału, którym jest: zgoda i jedność żywiołu polskiego w Rumunji”.

Całym sercem winszując czerniowieckiej „Czytelni” tego sukcesu w drodze do konsolidacji żywiołu polskiego w Rumunji—gorąco pra-

gniemy, aby rok 1932 tak pomyślnie rozpoczęty dla Polonji Rumuńskiej — upłynął pod hasłem — które niechże stanie się realnem — *w jedności siła!*

Biblioteka Pedagogiczna i czytelnia fachowych czasopism nauczycielskich została uruchomiona w Czerniowcach na początku lutego b. r.

Biblioteka założona została dzięki staraniom Komisji Pedagogicznej przy Polskim Związku Szkolnym w Rumunji. Ogół nauczycielstwa polskiego w Rumunji niewątpliwie poprze zamierzenia inicjatorów, rozumiejąc ogromne znaczenie tej tak ważnej zawodowej placówki kulturalnej.

Ilość polaków zamieszkałych na terenie Szwajcarii — według danych statystycznych zebranych przy pomocy władz kantonalnych — wynosi przeszło 4000 osób.

Z sumy tej 1.300 przypada na okręg konsularny w Bernie, 2700 zaś na okręg konsularny w Zurychu.

Liczyby powyższe obejmują również pewien odsetek elementu płynnego, kuracjuszy, studentów, robotników sezonowy rolnych i t.p.

Stany Zjednoczone **Oficjalne przystąpienie Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego do Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.** Zarząd Główny Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce na plenarnem posiedzeniu swem w dniu 13 stycznia r. b., uchwalił, zgodnie ze wskazaniem 40-go Sejmu Organizacyjnego, odbytego przed kilku miesiącami — oficjalne przystąpienie Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego do Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, reprezentującej wszystkie środowiska polskie zagranicą. Zarząd Zjednoczenia postanowił pozbawić czynny udział w pracach Rady Organizacyjnej przez wyznaczonych specjalnie delegatów oraz opłacać do Rady składkę, w myśl uchwalonego na I-ym Zjeździe Polaków z Zagranicy opodatkowania wszystkich środowisk polskich zagranicą. Uchwała powyższa Zarządu potężnej polsko-katolickiej organizacji wychodźstwa naszego w Stanach Zjednoczonych jest wielkim krokiem naprzód w dalszem zespoleniu i scentralizowaniu Polonji zagranicznej we wspólnym jej organie, Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, jak również otwiera szerokie horyzonty dla planowej współpracy Polonji amerykańskiej z Macierzą i z innymi skupieniami polskimi zagranicą.

Polski „Bazar Szkolny” w New-Yorku. Rada Oświatowa w New-Yorku, opiekująca się polskimi szkołami doksztalającymi, urządziła dnia 1 marca r. b. „Bazar Szkolny”, z którego dochód zasilić ma fundusze szkół polskich. Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, pragnąc okazać pomoc szkolnictwu polskiemu w Stanach Zjednoczonych, wysłała do New-Yorku na „Bazar” szereg wyrobów polskiego przemysłu ludowego. Sprzedaż na „Bazarze” oryginalnych polskich wyrobów ludowych przyczyni się niewątpliwie do propagowania naszego przemysłu ludowego wśród amerykańców, odwiedzających „Bazar”.

Kronika Rady Organizacyjnej

25-te posiedzenie Prezydium Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy w dniu 3 lutego 1932 r

Obecni: członkowie Rady Organizacyjnej — marsz. Wł. Raczkiewicz, poseł dr. M. Szawleski, mjr. M. Fularski, poseł P. Gettel, dyr. St. J. Paprocki, dr. St. Lenartowicz; przedstawiciel Kurji Prymasowskiej — ks. dr. St. Janicki; z ramienia Biura Rady Organizacyjnej — p. T. Piskorski i p. J. Strzyjewski.

Porządek obrad obejmował następujące sprawy: przyjęcie protokołu poprzedniego zebrania. Komunikat sprawozdawczy. (dyr. St. Lenartowicz). Sprawozdanie z bytności w Berlinie. (prof. dr. J. Szymański). Sprawa zorganizowania akcji pomocy bezrobotnym emigrantom. Sprawa Delegacji Porozumiewawczej Krajowych Organizacji Emigracyjnych, Kolonialnych i Mniejszościowych. Sprawa reorganizacji Komisji Programowo-Redakcyjnej organu Rady. Wolne wnioski.

Zagał zebranie prezes Rady, p. marsz. Raczkiewicz. Oświadczył on na wstępie, że pragnąc jaknajbardziej zorjentować członków Prezydium Rady w ciągłości prac instytucji, zainicjował, aby na każdym posiedzeniu Prezydium dyrektor Biura przedstawiał aktualny stan spraw i rezultatów pracy Rady Organizacyjnej. W tym celu zabrał głos p. dyr. Lenartowicz, omawiając ostatnie prace Rady oraz sytuację na poszczególnych terenach Polonii Zagranicznej:

a) *Stany Zjednoczone A. P.* — Od momentu powrotu przedstawiciela Rady Organizacyjnej z terenu amerykańskiego prowadzona jest żywa korespondencja z poszczególnymi działaczami Polonii Amerykańskiej i zarządami tamtejszych organizacji w sprawach zasadniczych i bieżących. Wzmocniono również kontakt z prasą amerykańską, która zamieściła ankietę, opracowaną przez Biuro Rady Organizacyjnej. Ankieta wywołała na łamach prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych ożywioną dyskusję i aczkolwiek trudno jeszcze przesądzić rezultat ankiety, należy przypuszczać, że da ona pożądany efekt, koncentrując uwagę opinii tamtejszego wychodźstwa na sprawie zagadnienia współpracy z krajem.

Kwestja udziału organizacji polsko-amerykańskich w Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy jest obecnie na drodze do pełnego zrealizowania. Początkowo były duże trudności, lecz po wyteżonej akcji, jaką w tym kierunku prowadziło ostatnio Biuro Rady Organizacyjnej, sytuacja wyjaśniła się całkowicie. W ostatnich dniach nadeszły z Chicago depesze, zawiadamiające, iż Zarząd Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego załatwił już sprawę pozytywnie, zaś Zarząd Związku Narodowego Polskiego załatwił ją w najbliższym czasie.

b) *Brazylja* — Dyr. Lenartowicz stwierdza rozwój i pogłębienie prac Centralnego Związku Polaków, a zarazem informuje zebranych o trudnościach natury personalnej, jakie przeżywał ostatnio C.Z.P.

c) *Czechosłowacja* — Podkreślić tu należy doniosłą inicjatywę, jaką podjęły polskie organizacje polityczne w Czechosłowacji, — Stronnictwo Ludowe i Partja Socjalistyczna, a w konsekwencji „Komitet Międzypartyjny Polskich Stronnictw w Czechosłowacji” — w kierunku zlagodzenia tarć i doprowadzenia do porozumienia między mniejszością polską w Czechosłowacji a społeczeństwem czeskim. Komitet Międzypartyjny przystępuje do akcji tej w całem zrozumieniu jej doniosłości. Rada Organizacyjna wystosowała do Komitetu Międzypartyjnego pismo, w którym stwierdza, że z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości inicjatywę Polonii czechosłowackiej, gdyż inicjatywa ta idzie po linii ogólnej ideologii mniejszości polskich, które mają być ogniwem, łączącym Państwo Polskie z państwami, w których mniejszości te się znajdują. Akcja Polaków w Czechosłowacji wywarła już pewien wpływ w kraju. Przykładem tego może być zlagodzenie ostatnio tonu niektórych pism krajowych w stosunku do państwa i narodu czeskiego.

d) *Łotwa* — Zamknięcie Związku Polaków w Łotwie wywołało wśród tamtejszego społeczeństwa polskiego depresję, a w kraju zrozumiałe zaniepokojenie i wzburzenie. Wśród czynników społecznych w kraju zaraz po wyroku powstał odruchowo zamiar góracęgo zaprotestowania przeciw krzywdzie, jaka dotyka rodaków naszych na Łotwie. Rada Organizacyjna ze swej strony na czynniki te starała się oddziaływać uspakajająco i przynajmniej narazie, do czasu ogłoszenia przez sąd łotewski motywów wyroku, do publicznych demonstracji nie dojdzie. Przed kilkoma dniami przedstawiciele zawiązanego w kraju „Towarzystwa Pomocy Polakom na Łotwie” złożyli wizytę prezesowi Rady Organizacyj-

nej, p. marsz. Raczkiewiczowi, gdzie dali wyraz swemu oburzeniu z powodu prześladowania Polaków przez władze łotewskie. Według relacji, otrzymanych z terenu łotewskiego, sytuacja, niestety, nie wyjaśnia się, a raczej ulega pogorszeniu.

e) *Rumunja* — Duży rozwój wykazuje Polski Związek Szkolny, obejmując obecnie niemal całe szkolnictwo polskie na terenie Rumunii. Zyskał on ostatnio fachową siłę kierowniczą i jest nadzieją, że praca oświatowa wśród Polonii rumuńskiej wzmocze się znacznie. Zanotować należy wzrost zainteresowania wśród Polonii rumuńskiej zagadnieniami współpracy gospodarczej z krajem. W sprawie ożywienia tej współpracy przybyła w dniu dzisiejszym specjalna delegacja polska z Rumunii z p. Żukowskim na czele.

f) *Teren krajowy* — Dyr. *Lenartowicz* omawia pomyślny rozwój stosunków z organizacjami społecznymi w kraju, których działalność w jakikolwiek sposób dotyka zagadnień Polonii Zagranicznej, oraz stwierdza uczestnictwo przedstawicieli Rady na posiedzeniach tych organizacji, na zwoływanych przez nie konferencjach, odczytach i t. p. Dalej dyr. *Lenartowicz* podkreśla, że wzmocniona została łączność Rady Organizacyjnej z Funduszem Pomocy Szkolnictwu Polskiemu Zagranicą, gdyż do Zarządu Funduszu weszli członkowie Prezydium Rady Organizacyjnej, a mianowicie p. marsz. Raczkiewicz został obrany prezesem Rady Funduszu, a dyr. *Lenartowicz* — sekretarzem Zarządu Funduszu.

Szerzej omawia dyr. *Lenartowicz* b. ciekawy i pouczający odczyt p. dr. *Langroda* o emigracji jugosłowiańskiej. Okazuje się, że Jugosławia w metodach współpracy ze swymi środowiskami wychodźczymi ściśle wzoruje się na metodach polskich, na Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Przy sposobności dyr. *Lenartowicz* informuje zebranych, że organizacja zagranicznych Czechów nadesłała Radzie swe wydawnictwa, z prośbą o przesłanie statutu, regulaminu i wydawnictw Rady Organizacyjnej oraz o bliższe poinformowanie o naszej działalności, celem wykorzystania naszych doświadczeń.

Ponieważ p. prof. *J. Szymański* nie mógł być obecny na zebraniu, przeto dyr. *Lenartowicz* w kilku słowach przedstawił zebranym pobyt prof. dr. *Szymańskiego* w Berlinie. Obszerniejsze sprawozdanie złoży na Prezydium Rady p. prof. dr. *Szymański* osobiście.

Pozatem dyr. *Lenartowicz* przedstawia akcję Rady Organizacyjnej w sprawie pomocy dla bezrobotnych we Francji. Biuro Rady skomunikowało się już w tej kwestji z czynnikami społecznymi i placówkami konsularnymi we Francji, skąd otrzymało opinie co do podziału produktów żywnościowych, które mają być przekazane przez Radę. Charakterystyczniejsze pisma w tej sprawie, otrzymane od organizacji i działaczy wychodźstwa we Francji, odczytuje p. *Lenartowicz* w całości. Dalej przedstawia starania, czynione w Naczelnym Komitecie do Spraw Bezrobocia, o uzyskanie większych partji żywności dla bezrobotnych Polaków we Francji.

P. marsz. *Raczkiewicz* omawia z kolei poparcie, jakie udzielili: Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz osobiście p. minister *Zaleski* — w staraniach Rady Organizacyjnej u Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

Zebrani postanawiają utworzyć z ramienia Rady specjalną Komisję Pomocy Bezrobotnym Emigrantom. Projekt odezw do społeczeństwa i projekt regulaminu przedstawiony przez dyr. *Lenartowicza* — zebrani zatwierdzili, po wprowadzeniu, na wniosek p. dyr. *Biesiekińskiego*, drobnych zmian redakcyjnych.

W dalszym ciągu mjr. *M. Fułarski* referuje stan poczynąń Rady Organizacyjnej w kierunku rozgraniczenia kompetencji instytucji wchodzących w skład Delegacji Porozumiewawczej Polskich Organizacji Emigracyjnych, Kolonjalnych i Mniejszościowych. W sprawie tej Rada porozumiała się z czynnikami miarodajnymi.

Otrzymane stąd materiały Rada musi przepracować i dopiero po upływie pewnego czasu będzie mogła zwrócić się z konkretnymi propozycjami do poszczególnych organizacji. Zebrani ustalają dwutygodniowy termin na otrzymanie miarodajnych opinii.

Dyr. *Lenartowicz* stwierdza, iż Komisja Programowo - Redakcyjna miesięcznika „Polacy Zagranicą” nie wykazała aktywności, a wskutek stałego braku quorum odbyła tylko jedno posiedzenie, dla usprawnienia działalności Komisji, dyr. *Lenartowicz* proponuje zmniejszyć jej skład do 3-ch osób. Zebrani propozycję przyjmują i wybierają na członków Komisji pp. *Szawleskiego*, *Fułarskiego* i *Paprockiego*.

Następnie dyr. *Lenartowicz* informuje zebranych o układzie zawartem przez Biuro Rady z P.A.T., na mocy którego do dodatku emigracyjnego, jaki PAT. rozpoczęła wydawać przy swym biuletynie gospodarczym do prasy, Biuro Rady Organizacyjnej dostarcza w odczepach tygodniowych informacji ze środowisk polskich zagranicą.

Wszystkie wiadomości w nich zawarte zarówno o charakterze gospodarczym jak

również i kulturalno-społecznym zostały wykorzystane przez P. A. T., a w ten sposób informowanie prasy krajowej o pracach Polonji Zagranicznej — zostało oparte na racjonalnych podstawach. W wykonaniu odpowiednich uchwał ostatniego Zjazdu, Biuro Rady wydaje co 2 tygodnie biuletyn prasowy dla pism polskich zagranicą. W biuletynie tym zamieszczane są wiadomości o pracach Rady Organizacyjnej i o ważniejszych wydarzeniach w życiu Polonji zagranicznej.

W prasie polskiej zagranicą wiadomości z naszego Biuletynu zamieszczane są coraz częściej.

Ks. Janicki — prosi o nadsyłanie biuletynu do Kancelarii Prymasowskiej w Poznaniu.

Następnie p. dyr. *Lenartowicz* omawia w krótkości starania p. red. *Pilarza* i innych w sprawie zorganizowania serwisu artykułowego dla prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych A. P.

Na tem zebranie zakończono.

Konferencja w sprawie pomocy bezrobotnym emigrantom polskim we Francji

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy wystąpiła z inicjatywą zorganizowania pomocy bezrobotnym emigrantom polskim we Francji. W związku z tem, dnia 11.II.32 odbyła się w Radzie Organizacyjnej, pod przewodnictwem wicemarszałka Senatu, p. Ięszczyńskiego, specjalna konferencja, poświęcona sprawie jaknajszybszego i najskuteczniejszego ratowania bezrobotnych rodaków we Francji. Na konferencję przybyli przedstawiciele władz rządowych i instytucji społecznych, m. in. Stow. „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie”. Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego oraz przedstawiciel Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia. W konferencji wzięli również udział delegaci Głównych Komitetów Pomocy Bezrobotnym w Paryżu i w Lille, którzy złożyli wyczerpujące sprawozdania z akcji tych Komitetów oraz zobrazowali rozmiary klęski bezrobocia na terenie wychodźstwa naszego we Francji. Komitety te zbierają ofiary niemal wyłącznie wśród tych robotników, którzy dotąd mają jeszcze prace, następnie wśród drobnych kupców i rzemieślników polskich. Jednak ofiary te są coraz mniejsze i coraz radsze, gdyż ilość robotników pozostających bez pracy ustawicznie się zwiększa. Wobec tego, Komitety zmuszone są jaknajszczędniej rozdzielać zebrane fundusze. Jako przykład niech posłuży to, że pomocy udziela się jedynie tym bezrobotnym, którzy mają rodzinę i to wydaje się na osobę obiad tylko raz na 3 dni, w pozostałe zaś dni bezrobotni otrzymują jedynie porcję chleba. Oprócz braku pieniędzy, na przeszkodzie należytego poprowadzenia akcji ratowniczej stają również różne nieprzewidziane trudności ze strony miejscowej biurokracji francuskiej.

Dłuższe przemówienie wygłosił p. dyr. *Lenartowicz*, który podkreślił, że, aczkolwiek bezrobotnym rodakom naszym przedewszystkiem pomoc winny rząd i społeczeństwo francuskie, to jednak, wobec nieokazania przez nie należytego zainteresowania tą sprawą, z akcją ratowniczą pośpieszyć musi społeczeństwo polskie. Najbardziej pożądaną formą pomocy byłoby zebranie ofiar w naturze, które Rada Organizacyjna ze swej strony wysyłałaby na teren. Jak wynika ze sprawozdań delegatów z Francji, 2 wagon y żywności, które zostały już uprzednio przekazane z kraju, przyczyniły się w znacznym stopniu do złagodzenia skutków klęski. To też zebrani z zadowoleniem przyjęli do wiadomości oświadczenie przedstawiciela Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia, który zadeklarował wysyłkę dalszych paru wagonów żywności.

W trakcie rzeczowej dyskusji podkreślono zgodnie, że przyjęcie z pomocą bezrobotnym rodakom we Francji jest nietylko konieczne ze względów humanitarnych i solidarności narodowej, ale również umotywowane jest tem, że w razie nieprzeciwdziałania skutkom klęski bezrobocia na wychodźstwie, do kraju napłynie nowa wielka fala bezrobotnych, która ogromnie powiększy rzeszę pozostających bez pracy robotników w Polsce.

Konferencja zakończono powzięciem uchwały, powołującej do życia specjalną Komisję Pomocy Emigrantom Polskim we Francji. Należy spodziewać się, że społeczeństwo, w zrozumieniu rozpaczliwego położenia naszych wychodźców we Francji, gorąco poprze działalność Komisji i przyczyni się tą drogą do polepszenia doli naszych bezrobotnych emigrantów.

Marszałek Wł Raczkiewicz—prezesem Rady Funduszu Pomocy Szkolnictwu Polskiemu Zagranicą

Z radością powitać należy fakt objęcia prezesury Rady Funduszu Pomocy Szkolnictwu Polskiemu Zagranicą przez prezesa Rady Organizacyjnej — p. marsz. Wł. Raczkiewicza, co gwarantować będzie harmonijne zespolenie prac Funduszu z istotnymi potrzebami poszczególnych terenów Polonji Zagranicznej. Również objęcie funkcji sekretarza Zarządu Funduszu przez dyrektora Biura Rady — p. St. Lenartowicza — gwarantuje jaknajwiększe zazębianie współdziałania akcji pomocy szkolnictwu polskiemu zagranicą z zasadami i programem prac Rady.

Zastępca Prezesa Rady Organizacyjnej p. J. Szymański w Berlinie

W związku z wyjazdem swoim do Berlina w celach naukowych p. Marszałek J. Szymański, odwiedził w pierwszej połowie stycznia r. b. Polonję Berlińską, goszcząc kilkakrotnie w Domu Polskim, w biurach polskich centralnych organizacji w Niemczech a nawet w poszczególnych towarzystwach, jak np. „Oświecie“, gdzie uroczystość przyjęcia p. Marszałka połączono z tradycyjną uroczystością gwiazdkową.

Należy stwierdzić, że serdeczne przyjęcie, jakie zgłotowała Polonja Berlińska Marszałkowi Szymańskiemu, jako zast. prezesa Rady Organizacyjnej — świadczy wymownie o tym głębokim zaufaniu, jakie mają Polacy w Niemczech względem naszej instytucji.

Z życia organizacji o celach bliskich zadaniom Rady

ODEZWA

Tow. opieki kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza

W lutym roku bieżącego mija 10 lat od chwili, gdy zasłużony działacz narodowy *ś. p. Antoni Osuchowski*, w trosce o utrzymanie przywiązania rodaków do swej ojczyzny, powołał do życia *Towarzystwo opieki kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza*, aby w odrodzonej Polsce rozwinąć szerszą akcję niesienia pomocy w tym zakresie.

W głębokim odczuciu krzywd, jakie naród polski doznawał od zachodniego zaborcy, oraz w przekonaniu, iż najpotężniejszym atutem w odbudowaniu Polski i określeniu jej granic stanowić zawsze będzie charakter polskiej ludności, także, iż przyszłość Polski wymaga dostępu jej do morza. — *Osuchowski* pół wieku temu zwołał do siebie na naradę przedstawicieli społeczeństwa polskiego i przedstawiwszy mapę etnograficzną zaludnienia ziem polskich, wykazującą przeważającą ludność polską na Pomorzu i w dolinie Wisły rzucił hasło: „niema Polski bez morza, niema morza bez Kaszubów“.

Hasłu temu wierny był przez całe swe życie i hasłu temu poświęcił swe skuteczne wysiłki, to też poświęceniu i trosce *Osuchowskiego* w wielkim stopniu zawdzięcza Państwo Polskie obecne granice zachodnie, wytknięte podług etnografii ludności tam zamieszkałej.

Nie mniejsze zasługi położył *Osuchowski* w obronie Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Gdy ustanowiona została najwyższa w Polsce odznaka Orderu Orła Białego, *Osuchowski* był pierwszym obywatelem narodowym ta odznaką.

Dziś, gdy w społeczeństwie polskim coraz wyraźniej przejawia się dążność do kulturalnego zjednoczenia z „*Polonią zagraniczną*“ — należy zaznaczyć, że fundament tej pracy założył *Antoni Osuchowski*. Pierwszy też Zjazd Polaków z zagranicy, który odbył się w Warszawie w 1929 r. na pierwszym swym posiedzeniu podniósł wielkie, doniosłe zasługi *Osuchowskiego* dla Ojczyzny i wezwał prezydium do złożenia na jego grobie wieńca, jako wyrazu wdzięczności i uznania od wszystkich Polaków zamieszkałych zagranicą Rozbitej Polskiej.

Obecnie, celem uczczenia pamięci i zasług *ś. p. Osuchowskiego* wmurowana zostanie za zgodą Stolicy Apostolskiej tablica pamiątkowa w kościele Zbawiciela w Warszawie. Jednocześnie *Towarzystwo im. Mickiewicza*, dla należytego utrwalenia pamięci *ś. p. Osuchowskiego*, zamierza wznieść nagrobek na cmentarzu Powązkowskim, w miejscu złożenia zwłok *ś. p. Osuchowskiego*.

Wobec szczupłości środków, posiadanych przez Towarzystwo i obowiązku przeznaczenia ich przede wszystkim na obronę polskości na kresach — Zarząd Główny Towarzystwa odwołuje się do ofiarności obywateli współczujących idei trwałego upamiętnienia zasług ś. p. Osuchowskiego o składanie ofiar na budowę nagrobka i tablicy do P.K.O. na konto T-wa im. Mickiewicza Nr. 19.160.

PIOTR DRZEWIECKI

Prezes Tow. im. Adama Mickiewicza

Dnia 24 lutego r. b. w kościele Zbawiciela odbyło się uroczyste nabożeństwo i odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. *Antoniego Osuchowskiego*. Poświęcenia tablicy pamiątkowej dokonał J. E. ks. biskup Szlagowski, wygłaszając podniosłe przemówienie o patriotycznej pracy Antoniego Osuchowskiego, w szczególności w zakresie udzielania pomocy zagrożonym pod względem narodowym środowiskom polskim zagranicą. Na uroczystości tej zebrało się liczne grono działaczy społecznych, jak również delegacje szkół. Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy reprezentowali: zastępca prezesa — prof. dr. J. Szymański i dyr. St. Lenartowicz.

200-a rocznica urodzin Jerzego Waszyngtona

Honorowy protektorat nad Centralnym Komitetem uczczenia w Polsce 200 rocznicy urodzin wielkiego męża stanu objęli: *August Zaleski*, minister spraw zagranicznych, *John North Willys*, ambasador Stanów Zjednoczonych, *Władysław Raczkiewicz*, Marszałek Senatu, Prezes Rady Organizacyjnej, *Kazimierz Świtalski*, Marszałek Sejmu oraz *Zygmunt Słomiński*, prezydent m. st. Warszawy.

W skład samego Komitetu weszły następujące osoby: *L. Kotnowski* (przewodniczący) *St. Arct*, *H. Bisping*, *M. Brunowa*, *St. Centkiewicz*, generał *G. Orlicz* — *Dreszer*, *P. Drzewiecki*, *B. Gembarzewski*, *M. Handelsman*, *K. Hejmowski*, *St. Kłak*, *M. Kwapiszewski*, *A. Lauterbach*, *St. Lenartowicz*, dyr. Biura Rady Organizacyjnej, *H. Lesser*, *St. ks. Lubemirski*, *Wł. Michalski*, *Fr. Niemiec*, *R. Ordyński*, *L. Orlowski*, *W. Podolski*, *Fr. Pułaski*: *A. Suligowski*, *M. Szymański*, *L. Tomaszewicz*, *M. Treter*, *J. Vörcimmer*, *T. Woytkowski*.

W dniu 22 lutego br. w Sali Rady Miejskiej odbyła się Uroczysta Akademia pod protektoratem pana Prezydanta Rzeczypospolitej Polskiej prof. dr. *Ignacego Mościckiego* oraz Pierwszego Marszałka Polski *Józefa Piłsudskiego*, poświęcona uczczeniu 200 rocznicy urodzin Jerzego Waszyngtona.

Akademję zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. *Ignacy Mościcki* oraz członkowie rządu z premierem *Prystorem* na czele. Na akademii tej przemawiał prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, p. marsz. *Władysław Raczkiewicz*. W zakończeniu swego pięknego przemówienia p. Marszałek nawiązał do faktu istnienia w ojczyźnie Waszyngtona największego skupienia polskiego zagranicą. Poniżej podajemy zakończenie przemówienia p. marsz. *Raczkiewicza*.

„Okres naszych cierpień w niewoli, szczególnie silnie zjednoczył Polskę z tradycją Waszyngtona. Miljonowe zastępy Polaków, wygnane przez zły los z kraju rodzinnego lub mniej licznych wypadkach ciągnięte nadzieją nowych i innych form bytu, lub też w bój za wolność pędzone, znalazły w Ojczyźnie Waszyngtona swą drugą ojczyznę i stały się tym żywym między obu krajami łącznikiem.

Waszyngton, to symbol tych wszystkich cnót i zalet Narodu Amerykańskiego, które pozwalają Polsce radować się, że właśnie w jego ojczyźnie osiedli emigranci polscy i są jej oddanymi obywatelami.

Z tem też przeświadczeniem Polska Niepodległa w dwóch setną rocznicę urodzin Jerzego Waszyngtona cześć dostojny charakter człowieka i męża stanu, którego tradycja niech będzie dla wszystkich szkołą charakteru i patriotyzmu, cześć wawrzyny zwycięskiego wodza, cześć imię wielkiego Amerykanina, cześć wreszcie bohatera państwa, w którym biją miliony serc polskich, łączące się dziś w swem wzruszeniu z całym Narodem Amerykańskim. Serca te znajdują w swej Macierzy — w Polsce — równie silny oddźwięk.

Polska z całą głębią uczucia i kultu składa hołd pamięci Jerzego Waszyngtona“.

Została również wydana specjalna broszurka p. t. „Jerzy Waszyngton 1732—1932“, opracowana przez p. Karola Koźmianńskiego a poświęcona krótkiemu zobrazowaniu ogromnych zasług, jakie położył dla Narodu Amerykańskiego pierwszy jego prezydent.

Akcja gwiazdkowa wśród organizacji o celach bliskich zadaniom Rady

w r. ubiegłym prowadzona była niemniej żywo, dając poważne rezultaty.

Zkolei, zrobimy krótki przegląd jej wyników na podstawie tych materiałów, które zostały łaskawie nam nadesłane.

A więc *Polskie Towarzystwo Emigracyjne* ograniczyło się w r. ubiegłym do urzędzenia gwiazdki dla polskiej młodzieży emigracyjnej, pozostającej w kraju pod jego opieką.

Związek Obrony Kresów Zachodnich skierował do związków Polaków w Niemczech przeszło 2000 książek, 16000 opłatków, kilkanaście paczek materiałów piśmiennych i t. p.

Pozatem *Z.O.K.Z.* wysłał również wielką ilość podarków gwiazdkowych wraz z opłatkami do *Macierzy Szkolnej* w Gdańsku.

Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami, zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza, przesłało do *Macierzy Szkolnej* w Gdańsku przeszło 300 egzemplarzy wydawnictw gwiazdkowych oraz kilkanaście paczek materiałów piśmiennych i zabawek; do *Macierzy Szkolnej* w Czechosłowacji — przeszło 400 egzemplarzy wydawnictw gwiazdkowych oraz zł. 300, tytułem ofiary na „Gwiazdkę”; do *Rady Opiekuńczej Stow. Młodz. Polskiej* w Danii — przeszło 500 wydawnictw gwiazdkowych, materiały piśmienne, obrazy historyczne i t. p.

Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie wysłała w r. ub. gwiazdkę dla polskich dzieci w 180 szkołach polskich we Francji, dla dzieci polskich w Danii, Szwecji i Brazylii.

Opieka Polska — Okrag Zachodni — Poznań. Już w początkach września r. ub. przystąpiono do prac przygotowawczych, rozwinęto żywą agitację za zbiórką materiału oświatowego, jak również posegregowano w roczniki nagromadzone w „Opiece” czasopisma ilustrowane. Ogółem nagromadzono 845 roczników. Szkoły poznańskie zupełnie bez interesownie oparły te roczniki, jak również przygotowały śliczne dary gwiazdkowe w postaci lalek w strojach narodowych, map krajoznawczych z odpowiednimi referatami, artystycznie oprawionych obrazów treści historycznej i t. p.

Na każdą przesyłkę gwiazdkową składały się następujące dary: opłatek, opatrzony gałązką świerku z błogosławieństwem i listem J. Em. ks. kardynała Prymasa, materiał oświatowy, książki, śpiewniki, roczniki, czasopisma i t. d.

W akcji gwiazdkowej przyjęło czynny udział przeszło 95 osób.

Wysyłkę uskutecznilo do 543 ośrodków polskich zagranicą w 35 krajach.

Wysłano 13.000 opłatków, 5.967 książek, 1.698 czasopism oraz 19.927 innych gwiazdkowych upominków.

W uzupełnieniu powyższego sprawozdania należy nadmienić, że wydatki na powyższe akcje obciążyły budżet *Opieki Polskiej* w sumie zł. 1.783,48, podczas, gdy wartość przesłanych darów, na które złożyło się ofiarne społeczeństwo Wielkopolski wynosi zł. 8.419,60.

Towarzystwo Bibliotek i Wydawnictw Popularnych dla młodości im. J. Okołowicza, wysłało w r. ubiegłym przeszło 10.000 książek do Francji, Kanady, Brazylii, Argentyny, Holandii. Przewtem zaopatrzono 8 okrętów, przewożących emigrantów polskich, w 469 tomów książek polskich.

Towarzystwo Pomocy Polakom na Łotwie w Warszawie przesłało za pośrednictwem *Rady Organizacyjnej* przeszło 900 książek na gwiazdkę dla Polaków w Łotwie.

Komitet Pomocy Polakom na Łotwie w Wilnie — przesłał na gwiazdkę na Łotwę — przeszło 300 książek.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiąt wysłał dla dzieci polskich do Gdańska i Niemiec kilkadziesiąt paczek słodczy.

Związek Harcerstwa Polskiego przesłał wszystkim komendom i drużynom polskim zagranicą życzenia świąteczne i noworoczne wraz z opłatkami.

Na cele Polskiej Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji

Grono starszych harcerzy w Warszawie z p. Jerzym Jankowskim na czele, zainicjowało w dniu 15 lipca ub. roku „Wieczór harcerski”, poświęcony prawozdaniom ze Zlotu Skautów Słowiańskich w Pradze Czeskiej oraz z wycieczek harcerskich, jakie odbyły się po zakończeniu Zlotu, na Śląsku Cieszyńskim. Na program „Wieczoru” złożyły się: słowo wstępne, wypowiedziane przez p. Tomasza Piskorskiego, zast. dyr. Biura *Rady Organizacyjnej*, sprawozdanie Komendy Wyprawy Męskiej, sprawozdanie Komendy Wyprawy

Zeńskiej oraz dłuższy referat o przebiegu wycieczek po Śląsku i o położeniu rodaków naszych w Czechosłowacji. Referat ten wygłosił p. Jerzy Jankowski. „Wieczór“ został uzupełniony filmem i przezroczami. Uzyskaną z „Wieczoru“ kwotę 180 zł. przekazano za pośrednictwem Rady Organizacyjnej na Polską Macierz Szkolną w Czechosłowacji.

Z Polskiego Towarzystwa polityki społecznej

We wtorek dnia 26 stycznia 1932 r. Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej zorganizowało zebranie dyskusyjne, na którym p. dr. Langrod, naczelnik wydziału w Urzędzie Emigracyjnym, wygłosił odczyt p. t. „Emigracja jugosłowiańska“.

P. dr. Langrod długo bawił w delegacji służbowej na terenie Jugosławji i gruntownie zapoznał się z tamtejszą organizacją ruchu emigracyjnego. Aczkolwiek emigracja jugosłowiańska w stosunku do naszej jest nieliczna, albowiem dochodzi zaledwie do jednego miliona, rząd jugosłowiański otacza ją bardzo troskliwą opieką. Specjalnie poważnie zorganizowany jest dział statystyczno-informacyjny o życiu, osiedlaczach, stowarzyszeniach i całokształcie prac Jugosłowian zagranicznych. W zakresie zorganizowania emigracji jugosłowiańskiej ostatnio tamtejsze czynniki społeczne i rządowe wkroczyły na drogę poraz pierwszy wypróbowaną przez organizatorów I-go Zjazdu Polaków z Zagranicy i przez naszą instytucję. Założone Biuro Zjazdów Jugosłowian Zagranicznych niewątpliwie wzorowane jest na wynikach naszej pracy w tym zakresie.

Ze względu na niezmiernie ciekawe, zebrane przez p. dr. Langroda dane, uprosiliśmy prelegenta, ażeby zechciał do naszego organu opracować specjalny artykuł, który byłby zestawieniem porównawczem akcji społecznej, prowadzonej u nas dla emigracji polskiej z analogiczną akcją jugosłowiańską.

Polska Młodzież Akadem. z zagranicy studująca w Warszawie

urządziła dnia 7 lutego b. r. czarną kawę (bridge) w sali Domu Akademickich przy ul. Górnośląskiej 16.

Na pierwszą tego rodzaju imprezę akademickiej młodzieży polskiej z zagranicy, przybyło dużo jej sympatyków, wśród których m. in. byli obecni p. Marszałek J. Szymański oraz dyr. St. Lenartowicz.

Czysty zysk z zabawy powyższej został przeznaczony na pomoc doraźną dla polskiej młodzieży akademickiej z zagranicy, studującej w kraju.

Nadeślane

Unja Związków Spółdzielczych w Polsce w roku 1929, Warszawa 1931 r., nakładem Unji Związków Spółdzielczych w Polsce.

Katalog wydawnictw w zakresie gospodarstwa wiejskiego i dziedzin pokrewnych, Warszawa 1932 r., nakładem ksiąźnicy dla rolników Centr. Tow. Org. i Kółek Rolnych w Warszawie.

Gimnastyka jako przygotowanie do sportu — Leon Lutyk. Wydawnictwo Cen. Związku Mł. Wiejskiej, Warszawa, rok 1931.

Wybór sztuk do grania — opracowała M. Niedzielska. Warszawa, rok 1926, wydawnictwo Związku Teatrów Ludowych.

Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie za okres od 1.IV. 26 — 31.III. 31 r., Warszawa, 1931 r. Nakładem własnym.

Sprawozdanie okręgu zachodniego Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie w Poznaniu“ za czas od 12 września 1920 r. do 31.III. 31 r. Poznań, rok 1931. Nakładem własnym.

Sprawozdanie Zarządu Głównego Pol. Macierzy Szkolnej z działalności Towarzystwa za rok 1930. Warszawa, rok 1931.

Rozprawy i sprawozdania Polskiego Towarzystwa Eugenicznego we Lwowie. Lwów, rok 1930-31. Nakładem własnym.

Argentyna i emigracja — Włodek Józef, rok 1930, Warszawa.

Chmielewski Jerzy — *Angola*, Warszawa, rok 1930.

Kuźnia młodych, rok 1, Nr. 3, czasopismo młodzieży szkolnej. Redaktor naczelny — Wiesław Janosza-Bieliński, Warszawa, Zamek.

Pismo żywo i przystępnie redagowane. Estetyczna szata zewnętrzna, oryginalnie pomyślana okładka.

Należy z uznaniem podkreślić ten poważny początek w tej dziedzinie czasopiśmiennictwa polskiego, która dotychczas leżała prawie odłogiem.

Bibliografja

Bibliografja artykułów w czasopismach krajowych

Objaśnienia skrótów: Cz. = „Czas“ (Kraków), DWil. = „Dziennik Wileński“. GN. = „Głos Narodu“ (Kraków), GP = „Gazeta Polska“ (Warszawa), YKC = „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ (Kraków), KL = „Kurjer Lwowski“, KPoz. = „Kurjer Poznański“, KW = „Kurjer Warszawski“, KWil. = Kurjer Wileński“, S = „Słowo“ (Wilno) SP = „Słowo Polskie“ (Lwów); kor. = korespondencja, ave = artykuł redakcyjny, ady = artykuł dyskusyjny, r = recenzja, nekr. = nekrolog, cd = ciąg dalszy, id = idem (tenże), pas. = passim (często, miejscami), w = wydanie wieczorne, p = wydanie poranne.

Sprawy zasadnicze, dotyczące rozmaitych terenów i specjalne (w tem kolonizacja wewnętrzna i reemigracja): Hlond, August, Prymas Polski, Kardynał. List Prymasa Polski do rodaków na obczyźnie. K Poz., nr. 596, 29/XII — Ch., W. Polacy zagranicą. Are. S, nr. 288, 15/XII. — Podstawa finansowa stosunków gospodarczych z wychodźstwem. GP, nr. 274, 8/X. — Problem emigracji w Polsce. Odczyt dr. A. Jarzyny we Lwowie. SP, nr. 290, 22/X. — Limanowski, Mieczysław. Kirtiklis, wojewoda pomorski. (pas. o wychodźstwie zamorskiem) S, nr. 283, 8/XII. — Kolonizacja polska w Południowej Ameryce. Kor. z Buenos Aires. K Poz., nr. 468, 12/X. — M., J. s. p. Jadwiga Jahołkowska. KW, nr. 288, 21/X. — H., A. Kryzys emigracji sezonowej. GP, nr. 315, 18/XI. — Kossowski, Jerzy. Emigrant. GP, nr. 347, 20/XII. — D., A. Fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą. KW, nr. 319 w, 21/XI. — Lwów a sprawa emigracji. SP, nr. 283, 15/X. — Dzieci poznańskie — rodakom na obczyźnie. K Poz., nr. 544, 25/XI. — Akcja gwiazdkowa dla wychodźstwa Stowarzyszenia „Opieka nad Rodakami na Obczyźnie“. K Poz. nr. 596, 29/XII. — „Opieka polska nad rodakami na obczyźnie“ w Zbąszyniu. K Poz., nr. 600, 31/XII. — (W. K.) Jak się ludzi przemycą do Ameryki. K. Poz., nr. 454, 3/X. — Jak biurokracja unicestwia wysiłki Polaka amerykańskiego? IKC, nr. 323, 22/XI. — Zalecki, Gustaw, dr. Monopol importu kawy. KW, nr. 314 w, 16/XI. — Poraj, Stanisław. Wędrowni wśród pawilonów wystawy kolonjalnej. Kor. z Paryża. GP, nr. 274, 8/X. — K., L. „Paryż w czasie wystawy kolonjalnej“. Pogadanka p. Heleny Romer - Ochensowskiej. KWil., nr. 244, 22/X. — Milkiewiczowa, Marja. Listy z wystawy kolonjalnej w Paryżu. KWil., nr. 230, 231, 236, 237, 240, 243, 245, 249, 251, 255 i 256; 6; 7; 13; 14; 17, 21, 23, 28 i 30/X, 4 i 5 /XI. — Czerkawska Maryla. Z wystawy kolonjalnej. GN, do datek „Życie“, nr. 316, 22/XI. — K., A. Kolonizacja japońska w Mandżerji. K Poz., nr. 598, 30/XII.

Powstanie Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą. Wywiad u p. prezesa dr. Henryka Grubera. GP, nr. 277, 11/X. — Walka na idee i słowa. (Broszura W. Czosnowskiego). Cz., nr. 258, 8/XI. — Zal., Z. O usprawnienie naszej propagandy zagranicznej. KW, nr. 316, 18/XI.

K., Z. Janusz Makarczyk. Przez morza i dżungle. r. KW, nr. 277, 10/X. — Bogusławski Antoni, Pamiętniki Ławery Grocholskiej. r. KW., nr. 302 w, 4/XI. K., Ol. „Walka zbrojna na Niepodległość Polski. (Książka W. Lipińskiego). G. P. nr. 331, 4/XII i nr 332, 5/XII.

Rudnicki Mikołaj, dr. Poznań i wiedza o najstarszej Polsce. K Poz., nr. 600, 31/XII. — Prezydent Masaryk o zagadnieniu mniejszości. SP, nr. 344, 16/XII — Polacy na obczyźnie. KW, nr. 291, 293, 24 i 26/X, nr. 311, 313 i 323, 13, 15, 25/XI; nr. 343; 345; 348 i 356, 15, 17, 20 i 30/XII.

Osadnictwo na Pomorzu niemieckim, GP, nr. 287, 21/X. — Zagończyk. Siły polskie na Wołyniu. K Poz., nr. 572, 12/XII. — Paszkowski, Ed. Zamieranie polskiej własności na Wołyniu. Cz., nr. 290, 17/XII.

„Jak powstała i co robi Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy“ r. KW, nr. 296 w, 29/X. — Zjazd Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. GP, nr. 306, 9/XI.

(p. dalej *Związek Południowej Afryki*): L., J. Afryka krainą tysiąca możliwości. GN, nr. 300, 6/XI. — Narkiewicz — Jodko. Konstanty. Samotna wyprawa Polaka na szczyty Atlasu. IKC,

nr. 322, 21/XI. — Mycielski Stanisław, hr. Ku dżungli afrykańskiej. IKC, nr. 338, 7/XII. Dod. „Kurjer Literacko - Naukowy”. — id. W krainie djamentów. Tamże, nr. 345, 14/XII. — id. Na falach rzeki Zambezi. Tamże, nr. 352, 21/XII. — id. Oko w oko ze twami. Tamże, nr. 356, 25/XII.

Algier

„Algier, jako teren kolonizacyjny“ Z. Kiernika. r. KW, nr. 298, 31/X.

Angola

Moniak Jan, dr. O klimacie Angoli. IKC, nr. 310, 9/XI. Dod.

Argentyna

P., T. Kolonja polska w Argentynie. Kor. z Buenos - Aires. K Poz., nr. 559 i 541, 22 i 24/XI. — Urstein Maurycy. Wrażenia z podróży po Argentynie. Buenos - Aires. KW, nr. 324 w, 26/XI. — Nowa era w życiu Polonji Argentynskiej. IKC, nr. 324, 11/XII.

Austria

L. Osada polska w Austrii. Kor. z Wiednia, IKC, nr. 308, 7/X. —

K., W. Polacy w Wiedniu. Kor. z Wiednia, KW, nr. 357 w., 31/XII.

Hajot. Wielkie dni sportu polskiego w Belgji. Kor. z Brukseli.

IKC, nr. 287, 17/X. — Poray A. Dni sportowe polsko-belgijskie.

Kor. z Brukseli. GP, nr. 287, 21/X. — Święto polsko-belgijskie.

Kor. z Leodjum. K. Poz., nr. 477, 17/X. — Hajot. Pierwszy polski statek wojenny w Belgji. Gorące przyjęcie „Iskry” w Antwerpij. Kor. IKC, nr. 294, 24/X. — Dziesięciolecie polskiego konsula honorowego w Belgji. GP, nr. 299, 2/XI. — S., R. Umowa polsko-belgijska o ubezpieczeniu społecznym górników. GP, nr. 316, 19/XI.

Brazylja

Posadzy, ks. 3.000 kilometrów morzem i lądem. Kor. z Rio de

Janeiro. K. Poz., nr. 463, 9/X. — Instruktor. Polskie zagadnienie

kolonialne na zebraniu Klubu Wioścogów. KWil., nr. 239,

16/X. — Urstein Maurycy. Wrażenia z podróży po Brazylji. Sao Paulo, KW, nr. 303 w, 5/XI. — id. Leprozorja, Brazylji. nr. 309 w, 11/XI. — O emigracji polskiej w Brazylji. (Odczyt ks. Szymbora). Cz., nr. 265, 17/XI. — Czachowski Kazimierz. Powieść o Brazylji.

J. Ostrowski: kobuz. Cz., nr. 286, 12/XII. — Kędziński Cz. „Moi przyjaciele brazylijscy”. (Na marginesie książki Arkadego Fiedlera) K Poz., nr. 585, 20/XII.

Bułgaria

Hiasko - Pawlicowa Alicja. Tradycja oręża polskiego na Bałkanie. IKC, nr. 282, 12/X.

Chiny

Wyprawa nad rzekę Żółtego Smoka. Ekspedycja inż. K. Grochowskiego na „Cmentarzysko Narodów” w prowincji Hej - Lun -Dzian. S, nr. 228, 4/X. — Grochowski Kazimierz, inż. Wyprawa nad rzekę Żółtego Smoka. Kor. z Charbina. IKC, nr. 281, 11/X. — Babiński Mieczysław. Z wagonu kolei transsyberyjskiej. III. (Polacy w Charbinie.) GN, nr. 287, 24/X. — Libanska Janina. O kolonjaci polskich w Chinach i o życiu chińskim. Kor. z Szanghaju. IKC, nr. 336, 5/XII. — Polski Charbin. Jak żyje i o czem myśli polska kolonja w Mandżurji. IKC, nr. 341, 10/X. — T. M. Wiedzi z Dalekiego Wschodu. Kor. z Charbina. K Poz., nr. 571, 12/XII.

Czechosłowacja

Polskość „czeskiego” Śląska zajaśniała znowu pełnym blaskiem. Kor. z Czeskiego Cieszyina. IKC, 272, 2/X. — Kossak - Szczucka Zofja. Patnicy. (Rozdział IX z książki p. t. „Nieznany kraj.”) IKC, nr. 275, 5/X. Dod. „Kur. Lit. - Nauk.” — id. Wilja w Nawsiu. (Rozdział z książki „Nieznany kraj.”). Tamże, nr. 296, 26/X. — id. Czeskie słupy graniczne w żywym sercu Polski. Tamże, nr. 306 i 307, 5 i 6/XI. — id. Trzy potężne fortece bronią polskości „czeskiego” Śląska, id. nr. 308, 7/XI. — id. Tylko uczciwe powiedzenie prawdy może uzdrowić stosunki polsko-czeskie. IKC, nr. 342, 11/XII. — Sukces polski na Śląsku czeskim. K Poz., nr. 456, 5/X. — Czesi karzą Polaków za przenocowanie harcerzy polskich. Kor. z Czeskiego Cieszyina. IKC, nr. 280, 10/X. — (ż). Nowa polska szkoła wydziałowa na czeskim Śląsku. Kor. z Czeskiego Cieszyina. IKC, nr. 285, 16/X. — Wielki sukces Polaków w wyborach gminnych w Czechosłowacji. Cz., nr. 238, 16/X. — Pozbawieniem chleba i skomunizowaniem chcą Czesi zniszczyć polskiego robotnika. Kor. z Czeskiego Cieszyina. IKC, nr. 292, 22/X. — Podoski Julian. Na Spiskim Podhalu. Kor. z Jurgowa. KW, nr. 295 i 297 w, 28 i 30/X. — id. Spisz i Orawa. Kor. z Pogranicza Słowackiego. KW, nr. 301 w, 3/XI. — id. Spisz, Podhale i Orawa. KW, nr. 303 w, 5/XI. — Po zwycięstwie Polaków w Czechosłowacji. K Poz., nr. 502, 31/X. — Rząd czeski usprawiedliwia fałszowanie spisu ludności na Śląsku. Cyniczna odpowiedź na memorjał posłów polskich. IKC, nr. 304, 3/XI. — Uroczystości legionowe na Śląsku. Cz., nr. 256, 6/X. — Czesi prowokują Polskę

i Polaków nad grobami poległych! Kor. z Cieszyna. IKC, nr. 313, 12/XI. — Socjaliści i ewangelicy czczą zasługi katolickiego kapłana — patrioty — polskiego. ks. Moronia). IKC, nr. 323, 22/XI. — 12.000 żołnierzy polskich na cmentarzach czechosłowackich. IKC, nr. 330, 29/XI. — Mocne i uczciwe słowa polskie w sejmie czeskim. (Przemówienie p. E. Choboty). IKC, nr. 334, 3/X. — Należy przyjść z jaknajrychlejszą pomocą Polskiej Macierzy Szkolnej pod panowaniem czeskim. IKC, nr. 336, 5/XII. — Jak „przywitań” Czesi polskich dziennikarzy w Pradze? IKC, nr. 338, 7/XII. — Prześladowanie Polaków na Śląsku Cieszyńskim trwa? IKC, nr. 342, 11/XII. — Wasz. Mniejszość polska w Czechosłowacji. Kor. z Pragi. GN, nr. 346, 23/XII. — Obrona Polaków śląskich w parlamencie czeskim. Czesi odrzucają polską inicjatywę porozumienia. Are. IKC, nr. 360, 31/XII. — Szyjkowski Marjan. Udział Polski w odrodzeniu czeskiej myśli rewolucyjnej. (Publikacja dr. K. Krejczygo). KW, nr. 282 w, 15/X. — id. Polonica w Morawskiej Ostrawie. Kor. z Pragi. KW, nr. 325, 27/XI. — d'Ey. Czeski uczone obala legendę o „historycznych prawach” Czechów do Śląska. Kor. z Pragi. IKC, nr. 310, 9/XI. — „Biały kruke”, — który jest dokumentem polskości Śląska Cieszyńskiego. IKC, nr. 317, 16/XI. — R. Adolf Fierla Ondraszek, powieść śląska, nakładem „Gazety Kresowej” we Fryszacie. r. IKC, nr. 331, 30/XI.

Francja

(zet.) Tragedja polska w Paryżu. Kor. IKC, nr. 276, 6/X. — Emigrant. Bankructwo „sanacyjnej” polityki szkolnej na emigracji. Kor. z Lille. K Poz., nr. 460, 7/X. — Instruktor oświatowy amłtsady polskiej dąży do laicyzacji szkół? GN, nr. 271, 8/X. — Z. W. Żle się dzieje we Francji, GN, nr. 273, 10/X. — Ks. biskup Dymek wśród wychodźstwa polskiego we Francji. K Poz., nr. 476, 16/X i GN, nr. 280, 17/X. — Poraj Stanisław. Oaza polskości. Kor. z Lens. GP, nr. 288, 22/X. — Emigracja polska we Francji nie chce szkoły świeckiej. GN, nr. 287, 24/X. — S. W. Nadrzędna organizacja oświatowa dla Polonii we Francji. Kor. z Paryża. GN, nr. 290, 27/X i nr. 291, 28/X. — Ligocki Edward. Groby Armji Błękitnej. KW, nr. 299, 1/XI. — Cz. Jan. Wychodźstwo polskie we Francji. KW, nr. 305 w, 7/XI. — Poraj Stanisław. Cmentarz żołnierzy — tułaczy. Kor. z Pas-de-Calais. GP, nr. 315, 18/XI. — Zachenter Witold. „Raj wychodźcy” przestaje być rajem... Kryzys i bezrobocie we Francji, a sprawa emigracji polskiej. Kor. z Paryża. IKC, nr. 321, 20/XI. — id. „Francja dla Francuzów”. Walka z robotnikami polskim we Francji. Kor. z Paryża. IKC, nr. 335, 4/XII. — id. W pociągu nędzy i rozpacz. Emigranci polscy wracają z Francji, gdzie zabrakło pracy. Kor. z Poznania. IKC, nr. 340, 9/XII. — I. Z życia wychodźstwa. Kor. z Knutange - Nivange. K Poz., nr. 546, 26/XI. — Z. O niedoli emigracji. Odczyt red. Hieronimki z Paryża. KW, nr. 334, 6/XII. — Robotnicy cudzoziemscy we Francji. S, nr. 292, 19/XII. — Emigrant. Nowe eksperymenty sanacyjne na terenie wychodźstwa we Francji. Kor. z Lille. KPoz., nr. 584, 19/XII.

Gdańsk

Fob. Strajk w Gdańsku trwa w dalszym ciągu. Dwie miary senatu dla studentów polskich i niemieckich. KPoz., nr. 464, 9/X. — F. Na wszystkie żądania Polaków senat gdański odpowiada: nie! Kor. z Gdańska. IKC, nr. 314, 13/XI. — Polacy w Gdańsku. K Poz., nr. 530, 17/XI. — „Walka o Polskę trwa dalej”. „Wielka manifestacja narodowa Polaków w Gdańsku. Kor. IKC, nr. 319, 18/XI. — O prawa polskich spółek w Gdańsku. KPoz., nr. 548, 27/XI. — Rozwój pracy Macierzy Szkolnej w Gdańsku. GN, nr. 325, 1/XII. — Fob. Czyżby tyłu polskich przestępców w Gdańsku? KPoz., nr. 554, 1/XII. — Szykany gdańskie i polska lojalność. KPoz., nr. 558, 3/XII. — Przedświąteczny szal hakiaty gdańskiej. IKC, nr. 15/XII—sz. Dziennikarze polscy w Gdańsku. SP, nr. 346, 18/XII. Sobolewski Roman. Listy z Gwinei. KW, nr. 296, 304, 337 i 348, 29/X, 6/XI, 9/XII i 20/XII.

Gwinea

Indje Brytyjskie

Goetel Ferdynand Polski apostoł w kraju parjasów. Ks. Władysław Klimczyk. IKC, nr. 294, 24/X.

Italia

Pollak Roman, dr. Spolonizowani Włosi. K Poz., nr. 588, 22/XII.

Jugosławja

Pol. Polacy w Jugosławji. GN, nr. 339, 16/XII.

Kanada

Dr. M. N. — D. Garść wrażeń z Kanady. Kor. z Montrealu. GP nr. 354, 30/XII. (c. d. n.)

W Y D A W N I C T W A

RADY ORGANIZACYJNEJ POLAKÓW z ZAGRANICY

Pamiętnik I-go Zjazdu Polaków i Zagranicy

14-21 lipca 1929 r. Warszawa — Poznań — Kraków. 272 stron. Bogato ilustrowany. Szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu oraz tekst 52 referatów. Niezbędny dla każdego działacza i organizacji polskiej zagranicą. Cena wraz z przesyłką zł. 18 na papierze zwykłym oraz zł. 30 na kredowym.

„Polacy Zagranicą“

Rocznik I. Rok 1930. Stron 372. Zawiera oprócz bogatej kroniki przeszło 50 artykułów, oświetlających całokształt zagadnienia Polonji Zagranicznej, traktujących o jej życiu i pracy. Źródłowy przegląd prac Rady Organizacyjnej. Cena rocznika wraz z przesyłką zł. 12.

„Polacy Zagranicą“

Rocznik II. Rok 1931. Stron 368. Treść, jak wyżej. (Patrz Rocznik I). Cena wraz z przesyłką zł. 12.

Jak powstała, czem jest i co robi Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy

Warszawa. Rok 1931. Stron 32. Z ilustracjami. Popularna broszura informacyjno-sprawozdawcza. Cena wraz z przesyłką zł. 0.50

Ludność polska w Litwie

F. Lenkutis. Warszawa. Rok 1930. Odbitka z I-go rocznika miesięcznika „Polacy Zagranicą”. Treściwie przedstawia kwestję polską w Litwie oraz podaje wykaz najważniejszych prac o Polakach w Litwie. Cena wraz z przesyłką zł. 0.40.

Sprawozdanie Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy

za czas od dnia 1 czerwca 1930 r. do dnia 1 listopada 1931 r. Warszawa. Rok 1931. Stron 56. Cena wraz z przesyłką zł. 1.

Rok III

„POLACY ZAGRANICĄ“

M I E S I Ę C Z N I K

**poświęcony sprawom społecznym kulturalnym
i gospodarczym Polonji Zagranicznej**

Specjalny dział p. t. „Sprawy Gospodarcze„ poświęcony zagadnieniom gospodarczego kontaktu Polonji Zagranicznej z Macierzą
Ilustrowany bezpłatny dodatek miesięczny pt. „Sport i Wychowanie Fizyczne“ wśród Polaków zagranicą

W Y D A W N I C T W O

RADY ORGANIZACYJNEJ POLAKÓW Z ZAGRANICY

M I E S I Ę C Z N I K

„POLACY ZAGRANICĄ“

najdokładniej ze wszystkich pism w kraju odzwierciadla troski naszego wychodźstwa, akcję narodową wśród mniejszości polskich zagranicą oraz wysiłki społeczeństwa polskiego nad zacieśnieniem kulturalnej i gospodarczej więzi łączności między odłamek naszego Narodu, liczącym około 8 milionów Polaków, a 30 milionową Odrodzoną Rzeczpospolitą Polską

Prenumerata roczna wynosi w kraju — 15 złotych, zagranicą — 2 dol. 50 cent.

Cena pojedynczego numeru — 1 zł. 50 gr., podwójnego — 2 zł. 50 gr.

U w a g a! Biblioteki i czytelnie polskie zagranicą korzystają z 50% ulgi

== Należność za prenumeratę uprasza się wpłacać na konto P. K. O. 13414 ==

Ceny ogłoszeń: Okładka — strona II, III i IV — zł. 250, $\frac{1}{2}$ — 125.

Poza tekstem. — $\frac{1}{1}$ strona zł. 200, $\frac{1}{2}$ — 100, $\frac{1}{4}$ — 70.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI Warszawa Koszykowa 6a m 1

== **BIURO RADY ORGANIZACYJNEJ POLAKÓW Z ZAGRANICY** ==